

GŁOS POMORZA

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Rek XXIV Nr 209 (7448)

KOSZALIN, SŁUPSK, Wtorek, 16 września 1975 r.

A B Cena 1 zł

Harcerze w Belwederze

WARSZAWA- (PAP). 15 bm. przewodniczący Rady Państwa HENRYK JABŁONSKI spotkał się w Belwederze z grupą wyróżniających się harcerzy i instruktorów ZHP — uczestników i organizatorów zakończonej niedawno harcerskiej akcji letniej.

W imieniu wieluset tysięcy rzeszy uczestników harcerskiego lata — zuchy Renata Szymańska i Dariusz Prekurat złożyły na ręce Henryka Jabłońskiego podziękowania dla władz partyjnych i państwowych za troskę, opiekę i pomoc, dzięki którym tegoroczna akcja letnia przekroczyła rozmiarami wyniki wszystkich poprzednich.

Naczelnik Związku Harcerstwa Polskiego — Jerzy Wojciechowski poinformował o

(dokończenie na str. 3)

i sekretarz KC PZPR EDWARD GIEREK

przyjął delegację pracowników kolei

WARSZAWA (PAP). I sekretarz KC PZPR — EDWARD GIEREK przyjął wczoraj delegację pracownikó kolejnictwa z okazji ich dorocznego, zawodowego święta — Dnia Kolejarza.

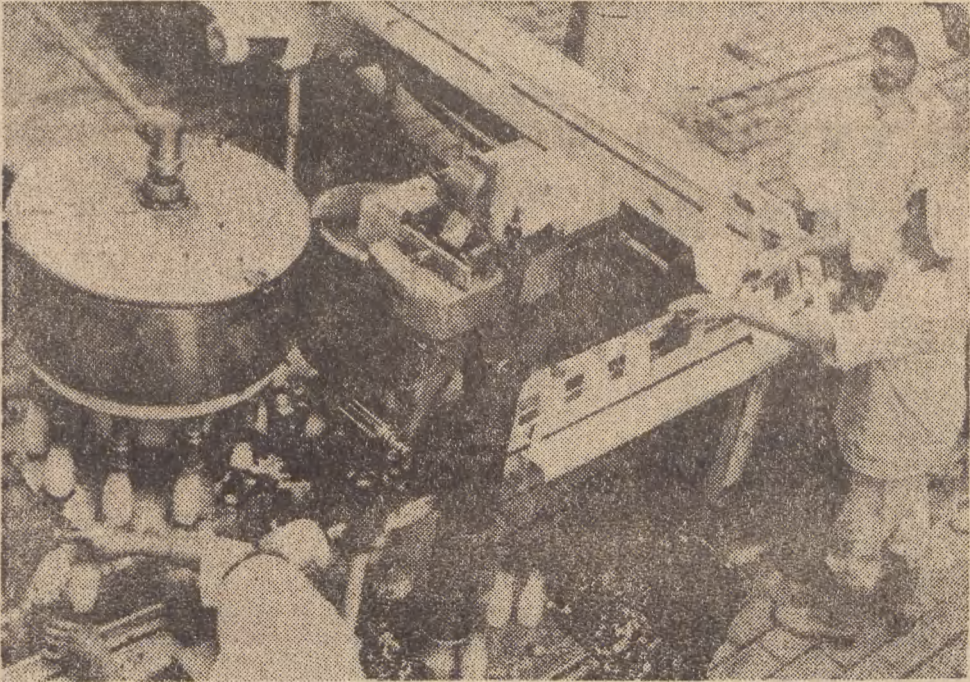
Uczestnicy spotkania — poinformowali I sekretarza KC PZPR o najistotniejszych sprawach związanych z działalnością, rozwojem i unowocześnianiem kolejnictwa. Mówiono także o wysiłkach i inicjatywie pracowników kolei zmierzających do usprawnienia transportu, o satysfakcji z poprawy warunków pracy i płacy.

EDWARD GIEREK, wysoko oceniając dotychczasowe wyniki pracy kolejarzy, złożył delegacji — a za jej pośrednictwem wszystkim kolejarzom polskim — wyrazy uznania oraz życzenia dalszej pomyślności w działalności zawodowej i życiu osobistym.



Edward Gierek wita Edwarda Mrozika z Wagotniwni Olsztyn

Fot. CAF — Matuszewski — telefoto



W roku bieżącym przemysł mleczarski otrzyma łącznie 14 nowych zakładów — nowoczesnych mleczarni, dzięki którym zdolność produkcyjna tej branży powiększy się o miliard litrów mleka. Jednym z takich zakładów jest Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska w Lipsku n. Wisłą (woj. radomskie), która osiągnęła zdolność produkcyjną w ciągu dwóch zaledwie miesięcy, a nie — jak planowano — w ciągu dziewięciu.

Na zdjęciu: dział butelkowania mleka.

CAF — Kwiatkowski — telefoto

A Kombajnów wystarczy, za mało punktów skupu

Rozpoczęła się buraczana kampania

KOSZALIN — SŁUPSK. W latach ubiegłych trudno było mówić o buraczanej kampanii na Środkowym Wybrzeżu, bowiem w województwie koszalińskim w jego granicach sprzed reformy administracyjnej, buraki zajmowały zaledwie około 2 tys. ha, obszar niewiele większy niż w dwóch, trzech dobrych gminach w Wielkopolsce lub na Łubiejszczyźnie. W tym roku jednak sytuacja uległa poprawie. Słupskie i koszalińskie gospodarstwa będą zbierać buraki już z ponad 3,2 tys. ha.

Najwięcej buraków do zbioru, ponad 2300 ha, mają gospodarstwa Zjednoczenia Państwowych Przedsiębiorstw Gospodarki Rolnej, 480 ha ośrodki hodowli zwierząt zarodowych, około 100 ha stacje hodowli roślin i kilkaset ha rolnicy indywidualni. Z wykopkami nie powinno być kłopotów. Gospodarstwa państwowe dysponują 15 Wysokowydajnymi, sześciorzędowymi kombajnami francuskimi typu matrot wraa J kombajnami

jednorzędowymi, produkowanymi w Fabryce Maszyn Rolniczych w Słupsku. Po jednym kombajnie jednorzędowym do dyspozycji rolników indywidualnych otrzymały spółdzielnie kółek rolniczych w Gościnie i Siemysłu w województwie koszalińskim. Ten już stosunkowo liczny park maszynowy, przy ferednim wykorzystaniu jego mocy, może zbierać dziennie buraki z ponad 100 ha. Kampania buraczana na Środkowym Wybrze-

żu, która już się rozpoczyna, przy sprzyjających warunkach klimatycznych nie powinna więc trwać dłużej niż cztery tygodnie, tym bardziej, że z małych plantacji buraki będzie się zbierać ręcznie.

Będą jednak kłopoty ze skupem, dostawami, transportem i to głównie w obsługiwany przez cukrowni# gdańskie, województwie słupskim. W zasadzie istnieje

(dokończenie ruj str. 5)

XV PLENUM CRZZ

Zadania związków zawodowych przed VII Zjazdem partii

WARSZAWA (PAP). Zadania ruchu związkowego w kampanii przed VII Zjazdem PZPR omówiono 15 bm. w Warszawie na XV Plenum CRZZ.

Przewodniczący CRZZ — Władysław Kruczek podkreślił, że ruch związkowy widzi w programie partii na VII Zjazd rękojmię dalszych pomyślnych rozwiązań najżywotniejszych spraw ludzi pracy i całego kraju. Wytyczne stanowią dalszy ciąg realizacji strategii przyspieszonego rozwoju społeczno-gospodarczego, która sprawdziła się w praktyce.

W dyskusji nad wytycznymi powinniśmy szczególnie akcentować — stwierdził W. Kruczek — potrzebę rozwijania i umacniania obywatelskich, patriotycznych postaw, wyrażających się najpełniej w rzetelnym wykonywaniu obowiązków. Każdy pracownik uświadomić sobie musi, że poszczególne ogniwa decydują o całości. Stworzeniu takiej atmosfery służyć będzie szeroko zakrojona działalność polityczno-wychowawcza wśród załóg na rzecz podniesienia dyscypliny pracy i efektywnego wykorzystania czasu pracy.

Odpowiadając na apel KC wszystkie ogniwa ruchu związkowego powinny jeszcze szerzej rozwijać aktywność społeczno-produkcyjną załóg, inicjować masowe podejmowanie czynów produkcyjnych dla uczczenia VII Zjazdu partii.

VI BIENNALE

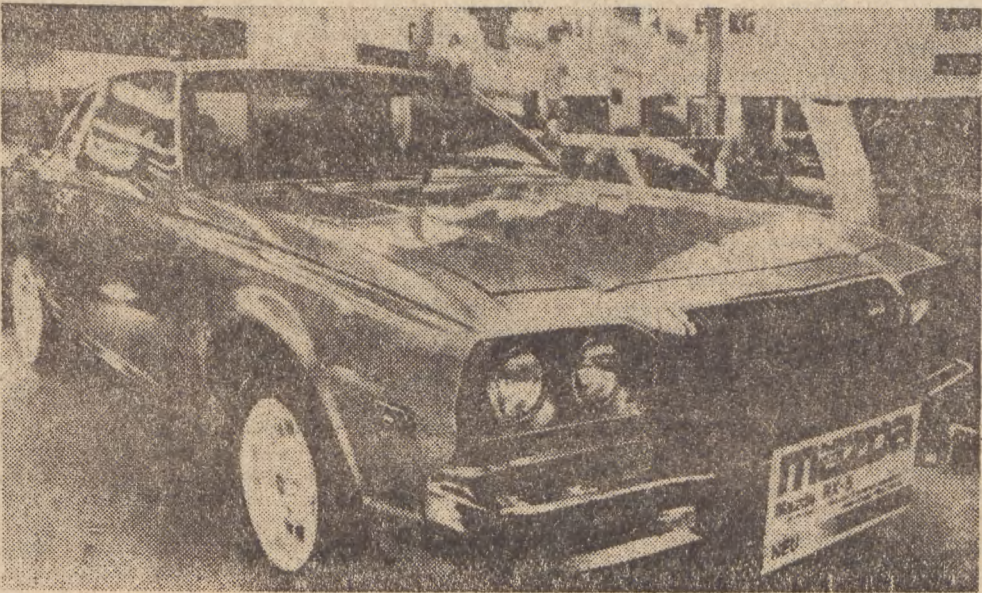
PLAKATU POLSKIEGO

Katowice (pap), ten piaktów zaprezentowana ;5 bm. w Balonie sztuki wsp<Stczesnel w Katowicach na otwarciu VI Biennale plakatu polskiego. Na konkurs wpłynęło łącznie 543 plakatów nadesłanych przez 118 plastyków.

Jury przyznało nagrody I stopnia i medale złote: w grupie plakatów o tematyce politycznej — Pawłowi Udorowieckiemu z Łodzi za plakat „30, roznica zwycięstwa nad faszyzmem” o tematyce społecznej — Mirosławowi! Lekasie z Warszawy za plakat „Alkohol-aPSeria” o tematyce kulturalnej. — Waldemarowi Świerczemu z Warszawy za plakat pt. „Tadeusz Brzozowski”.

W grupie prac a tematyce Informacyjno-reklamowej nagrode I stopnia i medal złoty otrzymał Tadeusz Piskorski z Poznania za plakat „Takoa”.

185 KILOMETRÓW NA GODZINĘ



Japońska firm* samochodowa wystawiła na talonie samochodowym we Frankfurcie o. Menem nowy model samochodu MAZDA BX. Samochód posiada silnik 5?aukia i mwiija prędkość do 185 km/goda,

CAF — AP telefote

W TELEGRAFICZNYM

WVC «AV»
SKRÓCIE

Ł W WARNIE rozpoczęła się międzynarodowa konferencja naukowa na temat kultur słowiańskich na Bałkanach. Konferencję zorganizowało UNESCO. W pracach jej biorą udział uczeni z Polski, ZSRR, Bułgarii, Węgier, NRD, CSRS, Rumunii, Jugosławii, Austrii, LISA, RFN, Francji i W. Brytanii.

• W TRWAJĄCYCH w Kolonii największych targach żywnościowych świata — „Anuga” uczestniczą tradycyjnie także centrale polskiego handlu zagranicznego „Animexem” na czele.

Polską ekspozycję zajmującą powierzchnię 500 m kw. zwiedził w niedzielę kanclerz RFN, Helmut Schmidt.

• PIERWSZY ambasador ChRL przy EWG, Li Lien-pi wręczył w poniedziałek swe listy uwierzytelniające włoskiemu ministrowi spraw zagranicznych, Mariano Rumorowi, który sprawuje obecnie funkcję przewodniczącego Rady Ministerialnej EWG.

• W PONIEDZIAŁEK zebrała się w Brukseli na nadzwyczajnym posiedzeniu Komisja EWG. Na porządku dziennym znajduje się francusko-włoski konflikt o wino powstały wskutek nałożenia przez Francję 12-procentowego podatku na importowane i Włoch wina.

• W PONIEDZIAŁEK przybył do Londynu wiceprezydent Stanów Zjednoczonych, Nelson Rockefeller. Weźmie on udział w ceremonii otwarcia w British Museum wystawy pod nazwą „Świat Franklina i Jeffersona”. Rockefeller przeprowadzi również rozmowy i premierem brytyjskim, Haroldem Wilsonem.

A Z UDZIAŁEM 60 tys. żołnierzy Bundeswehry i prawie 10 tys. z innych krajów NATO, rozpoczęły się w poniedziałek w południowej części RFN, w pobliżu granicy z Czechosłowacją i NRD, zakrojone na dużą skalę manewry jesienne „Wielka rozrada”.

• W NIEDZIELĘ WIECZOREM w Ajaccio na Korsyce doszło do burzliwej demonstracji zorganizowanej przez zwolenników zdelegalizowanego stowarzyszenia na rzecz odrodzenia Korsyki (ARC). Demonstranci zakłócili porządek w mieście, wznosząc barykadę przed prefekturą oraz wybijając szyby w wielu urzędach i sklepach. Interweniowała policja, która aresztowała 25 osób.

STRAUSS ZNÓW JEDZIE DO CHIN

BONN (PAP). Przewodniczący CSU Franz-Josef Strauss udał się w niedzielę do Pekinu, gdzie przebywać będzie po raz drugi w ciągu ostatnich 9 miesięcy. Tym razem występować on tam będzie jako prezes rady nadzorczej towarzystwa „Airbus”. Jednak, zdaniem obserwatorów, podróży przywódcy prawicy zachodnioeuropejskiej przyświecają cele

polityczne. Reprezentuje on bowiem te koła RFN, które usilnie zabiegają o nawiązanie bliskich stosunków z Pekinem.

Warto przypomnieć, że Strauss był pierwszym politykiem RFN, który został przyjęty przez przewodniczącą cego Mao, w czasie swej wizyty w Pekinie 16 stycznia br.

Przed 10 laty ten sam kierowca spowodował wypadek drogowy, który kosztował życie 36 osób.

Rząd Kostaryki ogłosił 3-dniową żałobę narodową w związku z tragiczną śmiercią 48 osób — ofiar największej w tym kraju katastrofy drogowej.

W związku z tym tragicznym wypadkiem odwołano również zapowiedziane na poniedziałek obchody z okazji Dnia Niepodległości.

ARESztOWANIE
TERRORYSTÓW
W BERLINIE
ZACHODNIM

BERLIN ZACHODNI (PAP) Policja zachodniobermberska aresztowała 13 bm. Fritz Teufela i jego przyjaciółkę Gabriellę Rollnick, w chwili gdy usiłowali opuścić dotychczasowe mieszkanie. Teufel jest podejrzany o udział w porwaniu przewodniczącego zachodniobermberskiej CDU Petera Lorenza, dokonanym w lutym br. przez organizację „Ruch 2 czerwca” oraz o przynależność do terrorystycznej grupy Ralfa Reindersa, aresztowanego kilka dni temu.

Przy aresztowanych znaleziono i skonfiskowano nabite pistolety, strzelbę myśliwską o ściętej lufie oraz dokument osobisty na nazwisko Erharda Oesterreicha. Teufel odsiadywał już karę kilku lat więzienia.

Dni Warszawy w Moskwie

MOSKWA (PAP). 15 bm. w stolicy ZSRR rozpoczęły się Dni Warszawy. Imprezę zainaugurowało spotkanie z udziałem przedstawicieli społeczeństwa Moskwy i koncert w wykonaniu artystów polskich i radzieckich. Inicjatorem Dni jest Moskiewski Komitet KPZR, którego egzekutywa podjęła specjalną uchwałę w tej sprawie.

W Państwowym Muzeum Rewolucji ZSRR otwarto wystawę przedstawiającą rewolucyjne tradycje Warszawy. Na terenach wystawy osiągnięć gospodarki narodowej ZSRR czynna będzie ekspozycja „30 lat Warszawy”. Zo stanie też pokazana „Warszawa w fotografii” i „Warszawa w malarstwie”.

Dni Filmu Polskiego w kinie „Warszawa” zainauguruje pokaz, filmu „W te dni przedwiosenne”. Wybitny polski dyrygent Witold Rowicki poprowadzi koncert symfoniczny w Moskwie. Od będą się też koncerty estradowe oraz zaprezentowane zostaną spektakle polskich dramaturgów.

W moskiewskich zakładach pracy zostaną zorganizowane wystawy fotograficzne, spotkania i dyskusje, poświęcone przyjaźni narodów ZSRR i Polski oraz sportu, łączności Moskwy i Warszawy.

Dni Warszawy w Moskwie uświetnią cykl obchodów 30-lecia PRL.

ZDANIEM
KANCLERZA RFN
H. SCHMIDTA...

BONN (PAP). Kanclerz RFN, Helmut Schmidt, u4 dzielił dziennikowi „Rheinische Post” wywiadu, w którym przedstawił próbie my gospodarcze krajów kapitalistycznych i Republiki Federalnej. Obecny kryzys gospodarczy na Zachodzie — stwierdził kanclerz — jest najpoważniejszym od lat trzydziestych biejącego stulecia. Kanclerz wskazał na mylną prognozę specjalistów zachodnich, którzy wiosną b5 twierdzili, jakoby kryzys na Zachodzie minął już swój kulminacyjny punkt. Zdaniem Schmidta, kryzys ten, być może, właśnie teraz osiągnął swój szczyt.

Mówiąc o sytuacji gospodarki RFN, Schmidt wyraził powątpiewanie co do wzrostu realnych dochodów ludności w RFN w 1976 roku.

35. rocznica pamiętnej
„bitwy o Anglię”

LONDYN (PAP). Korespondent PAP Władysław Krajewski pisze:

W Wielkiej Brytanii odbyły się w poniedziałek, 15 bm., obchody 35. rocznicy bitwy powietrznej o Anglię. W związku 7 rocznica, w bazie brytyjskich królewskich sił powietrznych RAF Uxbridge, która w czasie drugiej wojny światowej była jednym z głównych ośrodków dowodzenia jednostek myśliwskich, odbyło się spotkanie weteranów słynnej bitwy. W bazie Uxbridge został odrestaurowany punkt operacyjny, dokładnie tak, jak wyglądał na moment przed rozstrzygającą walką: 15 września 1940 r., godzina 11.30.

O wielkim wkładzie polskich pilotów w bitwie o Anglię przypomina wielokrotnie dziennik londyński „News of the World”. Co 8 pilot wśród broniących Anglii załóg myśliwskich był Polakiem. Polscy piloci zostali uhonorowani 186 krzyżami lotniczymi i 342 innymi brytyjskimi odznaczeniami wojskowymi. W latach 1940—45 Polacy zestrzelili łącznie 780 hitlerowskich samolotów.

Jak podaje „News of the World” spośród 139 polskich pilotów latających w czasie bitwy o Anglię na myśliwachach typu spitfire i hurricane, dotychczas żyje ok. 40.

Dziś początek XXX sesji
Zgromadzenia Ogólnego NZ

NOWY JORK (PAP). W niedzielę wieczorem do Nowego Jorku przybył premier i minister spraw zagranicznych Luksemburga, Gaston Thorn. Będzie on pełnił funkcję przewodniczącego XXX sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, która rozpoczyna się dzisiaj.

W myśl regionalnego systemu rotacji funkcja ta przypada w tym roku przedstawicielowi krajów zachodnich. Formalnego wyboru przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ dokona dzisiaj.

Dzisiaj rozpocznie się w nowojorskiej siedzibie ONZ XXX zwyczajna sesja Zgromadzenia Ogólnego NZ, w której weźmie udział największa dotychczas liczba państw. Najobszerniejszy jest również jej porządek dzienny, obejmujący 125 punktów. XXX sesja Zgromadzenia Ogólnego poświęci szczególną uwagę próbie rozwiązania problemów dotyczących umocnienia międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa oraz zwiększeniu wysiłków zmierzających do zahamowania wyścigu zbrojeń.

świecie w myśl zasad rozszerzania współpracy korzystnej dla wszystkich stron oraz zmniejszenia ciążę jeszcze istniejącej przepaści, jaka dzieli państwa rozwijające się od państw rozwiniętych.

Mimo, iż XXX sesja będzie z całą pewnością sesją doby odprężenia, to nie będzie ona łatwa i bezkonfliktowa. Kraje kapitalistyczne będą w jej toku broniły swoich gospodarczych przywilejów pochodzących z okresu eksploatacji kolonialnej. Znajdą się też przeciwnicy polityki odprężenia, wśród których niewątpliwie czołowe miejsce zajmą Chiny, atakujące ze szczególną zaciętością wyniki Konferencji w Helsinkach. Trudności te nie zmieniają jednak generalnego charakteru obecnej sesji.

Państwa socjalistyczne wysłały swoje delegacje na sesję z jasnymi i powszechnie znanymi instrukcjami działania na rzecz porozumienia, owocnej współpracy, umacniania pokoju i bezpieczeństwa. Taki też jest oczywiście program działania delegacji polskiej.

STANISŁAW GŁĄBINSKI



Na zdjęciu: wieśniacy z okolic Dili, którzy popierają ugrupowanie FRETILIN.

CAF — AP — telefoto

Timor pod kontrolą FRETILIN

LONDYN, PARYŻ (PAP). Jak wynika z doniesień agencji zachodnich, na terenie Timoru portugalskiego w dalszym ciągu dochodzi do sporadycznych starć między trzema „rywalizującymi” ze sobą ugrupowaniami politycznymi. Stolica Timoru, Dili oraz przesiadująca część wyspy znajduje się pod kontrolą Rewolucyjnego Frontu Wyzwolenia. Wschodniego Timoru (FRETILIN), podczas gdy pozostałe ugrupowania polityczne sprawują władzę na niewielkich terenach, głównie w górzystej

części wyspy w pobliżu granicy z Indonezją.

Specjalny wysłannik rządu portugalskiego, Almeida Santos w zasadzie zakończył swą misję mediacyjną w sprawie Timoru i udał się w drogę powrotną do Lizbo ny. Santos przeprowadził rozmowy zarówno z administracją portugalską Timoru, która obecnie znajduje się na małej wyspie Atauro u wybrzeży kolonii, jak i z najbliższymi sąsiadami wyspy — Australią i Indonezją.

NOCNA POTYCZKA
NA PÓŁNOC OD BEJRUTU

PARYŻ (PAP). W Libanie utrzymuje się napięcie. W niedzielę w kilku dzielnicach Bejrutu zanotowano starcia zbrojne między bojówkami prawicowej frakcji libańskiej a zwolennikami ugrupowań muzułmańskich. 3 osoby zostały zabite.

W nocy z niedzieli na poniedziałek w miejscowości Szekka, 50 km na północ od Bejrutu, na drodze prowadzącej do Tripoli doszło do

potyczki między członkami muzułmańskiej organizacji „Ruch 24 października” a oddziałem armii libańskiej. W wyniku strzelaniny, jaka się wywiązała, 21 osób zostało zabitych. Oddział żołnierzy stacjonuje w Szekce od wtorku, po decyzji rządu libańskiego w sprawie użycia sił zbrojnych do rozdzielania zwalczających się ugrupowań muzułmańskich i chrześcijańskich.

ZAGINIĘCIE 8 PRACOWNIKÓW
STACJI USA W ASMARZE

WASZYNGTON (PAP). Departament stanu USA poinformował, że po serii ataków niezidentyfikowanych sił na amerykańską stację łącznościową w pobliżu Asmaru w etiopskiej prowincji Erytrea, zginęło 8 pracowników tego ośrodka.

w tym dwóch Amerykanów i 6 Etiopczyków.

Jak wiadomo, w rejonie tym działają separatystyczne siły Erytrejskiego Frontu Wyzwolenia, które opowiadają się za oderwaniem prowincji od Etiopii.

KOLOSS
KOMENTARI

SESJA DOBY ODPREŻENIA

XXX SESJA Zgromadzenia Ogólnego, rozpoczyna swoje prace w półtora miesiąca po Konferencji helsińskiej, która była wielkim historycznym wydarzeniem w powojennych dziejach Europy i wniosła ogromny wkład w dzieło kształtowania nowych stosunków międzynarodowych z myślą o umacnianiu wzajemnego zaufania państw, utrwalania pokoju i bezpieczeństwa na naszym kontynencie.

Nie ulega wątpliwości, że atmosfera, jak w ogóle wyniki helsińskiego spotkania, wywarła pozytywny wpływ na przebieg sesji ONZ, tworząc klimat sprzyjający szerokiej dyskusji i działaniu delegacji uczestniczących w obradach Zgromadzenia Ogólnego na rzecz dalszej realizacji tych zasad, które legły u podstaw Karty Narodów Zjednoczonych, przede wszystkim zaś — naczelną z nich — zasadę umacniania pokoju na całym świecie.

Wszyscy komentatorzy i obserwatorzy w siedzibie ONZ zgodni są co do tego, że elementy odprężenia będą dominować nad całokształtem prac XXX sesji, co znajdzie wyraz w kon-

kretnych propozycjach i postanowieniach. Oczekuje się przede wszystkim, że sesja rozpatrzy wiele starych i nowych inicjatyw w dziedzinie rozbrojenia. Kontynuowane będą więc prace nad przygotowaniem do światowej konferencji rozbrojeniowej. Rozpatrzo ny zostanie raport genewskiego Komitetu Rozbrojeniowego zawierający najprawdopodobniej nowe sugestie w sprawie zawarcia chociażby częściowego porozumienia w sprawie zakazu produkcji, składowania i użycia broni chemicznej. Rozpatrzone, być może również zatwierdzone, zostanie projekt konwencji o zakazie oddziaływania na środowisko naturalne w celach militarno-strategicznych. Osobny punkt obrad poświęcony zostanie wniesionemu przez delegację radziecką doniesieniu projektowi zakazu dokonywania wszelkich wybuchów atomowych, w tym wybuchów podziemnych.

Duch odprężenia dominować będzie nie tylko w sprawach rozbrojenia. Oczekuje się, że Zgromadzenie Ogólne zajmie się sprawą kształtowania nowego ładu ekonomicznego na

Uroczysty koncert w Łazienkach

WARSZAWA (PAP). 15 bm. w Pałacu na Wodzie w warszawskich Łazienkach od był się uroczysty koncert z okazji inauguracji roku działalności kulturalnej 1975/76. Na uroczystość przybyli: I sekretarz KC PZPR Edward Gierek, przewodniczący Rady Państwa Henryk Jabłoński wraz z małżonkami, członkowie Biura Politycznego i Sekretariatu KC PZPR, rządu, kierownictwa stronnictw politycznych, organizacji młodzieżowych,

twórcy i działacze kultury. W programie koncertu Barbara Hesse-Bukowska, Stefan Kamasa i Maciej Pańkowski oraz Kwartet Wilanowski wykonali utwory Fryderyka Chopina, Henryka Wieniawskiego, Grażyny Bacewicz i Karola Szymanowskiego. Po koncercie Edward Gierek i Henryk Jabłoński spotkali się z przedstawicielami świata twórców i działaczy kultury. Spotkanie upłynęło w serdecznej atmosferze.

Harcerze w Belwederze

(dokończenie ze str. 1)

przebiegu i rezultatach tego rocznej letniej akcji harcerskiej. Objętych nią zostało ponad 1,2 mln dzieci i młodzieży. Na obozach i koloniach ZHP przebywało ponad 450 tys. uczestników, czyli o 27 tys. więcej, niż w roku ubiegłym. W zastępach „nieobozowego lata” działało ok. 750 tys. zuchów i harcerzy. Młodzież harcerska wykazała także dużą aktywność w pracy społecznej oraz ogłoszonej przez FSZMP akcji pomocy w pracach żniwnych.

Następnie głos zabrała młodzież, przedstawiając przewodniczącemu Rady Państwa swoje wrażenia z poby

tu na letnich obozach i koloniach.

Henryk Jabłoński podziękował młodym gościom za informacje o ich letnim wypoczynku i pracy. Stworzyły one interesujący obraz wycieczek i programy ZHP, którego regułą stała się dobrze prowadzona działalność wychowawcza, urozmaicone zajęcia na obozach i koloniach.

W spotkaniu w Belwederze uczestniczył przewodniczący OK FJN — Janusz Groszkowski oraz zastępca przewodniczącego Rady Głównej Przyjaciół Harcerstwa — min. Janusz Wiczorek.

Z PRAC EGZEKUTYWY KW PZPR W KOSZALINIE

A PLAN PRZEDSIĘWZIĘĆ ORGANIZACYJNYCH PRZED VII ZJAZDEM PZPR A OCENA ŻNIW I PRZYGOTOWAŃ DO JESIENNYCH PRAC W POLU

KOSZALIN. W wojewódzkiej organizacji partyjnej rozpoczęto w ubiegły piątek naradę aktywno-partijną-gospoarską w Koszalinie przygotowania do kampanii przedzjazdowej. Na wczorajszym posiedzeniu Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego, które prowadził sekretarz KW, Henryk Krużyński ustalono plan organizacyjny przed siewem na okres do VII Zjazdu partii. Przewiduje on odbycie podobnych narad aktywno w miastach i gminach oraz w 10 czołowych przedsiębiorstwach województwa. W najbliższych dniach odbędą się również zebrania podstawowych organizacji partyjnych, na których ustalą się zadania na okres przedzjazdowy i wybierze delegatów na konferencje gminne i miejskie. Kolejne zebrania POP odbędą się w listopadzie. Wcześniej, bo w październiku, przebiegać będą konferencje gminne, miejsko-gminne i miejskie, połączone z wyborami delegatów na konferencję wojewódzką. Konferencja ta odbędzie się w połowie listopada. Instancje i organizacje partyjne rozwijają też szeroką pracę popularyzatorską, odbędzie się wiele zebrań i seminariów dyskusyjnych wokół problemów zawartych w Wytycznych na VII Zjazd.

Oceniając przebieg tegorocznych żniw, Egzekutywa KW stwierdziła, że rolnictwo koszalińskie przygotowało się do nich staranniejsze niż kiedykolwiek. Były to najkrótsze żniwa na tym terenie i trwały 15 dni efektywnej pracy. Sprawność organizacyjna, dobry stan techniczny maszyn i operatywna obsługa techniczna, dobra pogoda, a przede wszystkim ofiarność i zaangażowanie pracujących przy żniwach sprawiły, że przeprowadzono je sprawnie i przy ograniczeniu do minimum strat. Plan skupu rzepaku został przekroczony o 12 tys. ton, a aktualnie dostawy zbóż są o 50 proc. wyż

sze, niż w takim samym okresie roku ubiegłego. Dobrze spisała się młodzież, która w woj. koszalińskim — jak wynika z meldunku złożonego Egzekutywie KW przez RW FSZMP — przepracowała przy żniwach 115 tys. godzin (w kampanii uczestniczyło 31 tys. członków organizacji młodzieżowych).

Egzekutywa KW wyraziła głębokie uznanie i przekazała wyrazy serdecznego podziękowania wszystkim ludziom żniwnego trudu.

Pomimo długotrwałej suszy i związanych z tym trudnych warunków dla prac pożywnych, rzepak zasiano w województwie terminowo, więcej też niż w latach ubiegłych wykonano podorywek. Wcześniejsze zakończenie tych prac umożliwiło staranniejsze przygotowanie siewów zbóż ozimych i zbiorów roślin okopowych. Przewiduje się, że do końca września zakończona zostaną siewy żyta, a do pierwszych dni października siewy pszenicy ozimej.

Równocześnie coraz szerszym frontem ruszają już prace wykopkowe. Fachowcy oceniają stan plantacji ziemniaków w województwie jako średni, przy czym lepszy jest stan plantacji odmian późnych. Koszalińskie rolnictwo w trakcie tegorocznych wykopków dysponować będzie 396 kombajnami ziemniaczanymi i 1600 kopaczkami ciągnikowymi, obok kilku tysięcy kopaczek konnych w gospodarstwach indywidualnych. W województwie oraz w poszczególnych gminach sporządzono szczegółowe harmonogramy działania i bilanse sił ludzkich oraz zapewniono odpowiednią obsługę pogotowia technicznego, co powinno zapewnić sprawną przebieg prac wykopkowych i należyłą obsługę rolnictwa w tym napiętym okresie

A.Cz.

WYRÓŻNIENIA DLA PRZODUJĄCYCH KOLEJARZY Z OKAZJI ICH ŚWIĘTA

KOSZALIN, SŁUPSK. Po nad 7-tysięczną rzeszą pracowników kolei wraz ze swymi rodzinami obchodziła ostatnio Dzień Kolejarza. W obu województwach — w węzłach i jednostkach organizacyjnych PKP — odbyły się uroczyste akademie, imprezy artystyczne i sportowe. Pomyślano również o długoletnich pracownikach kolei, rencistach i chorych; przygotowano okolicznościowe spotkania połączone z wręczeniem kwiatów i upominków.

Najlepsi pracownicy otrzymali odznaki honorowe. W węzłach słupskim, białogardzkim i szczecińskim oraz w Koszalinie 13 wyróżniających się kolejarzy z poszczególnych służb PKP zostało udekorowanych odznaką Za Służbę Państwu Pracownicemu, 145 osób — odznaką Przewodnika Pracy Socjalistycznej, 18 — złotą a 181 — srebrną odznaką Przewodniczącego Kolejarza.

(woj)

Zginął motocyklista

SŁUPSK. Jazda motocyklem w stanie nietrzeźwym była przyczyną tragicznego wypadku w ubiegłą niedzielę na drodze wodącej z miejscowości Leśna do Dębicy Kaszubskiej. 36-letni Albert K prowadząc motocykl z bocznym koszem pod wpływem alkoholu stracił panowanie nad kierownicą, zjechał na prawą stronę jezdni i przewrócił się do rowu. Koz przysiadł motocyklistę, który od odniesionych obrażeń zmarł. Jeden z pasażerów, 23-letni Mieczysław R. został lekko ranny, drugi o nie ustalonym na zwiisku zbiegł z miejsca wypadku. (hz)

JESIENNE „ZIELONE ŻNIWA”

KOSZALIN, SŁUPSK. Wykorzystać maksymalnie ostatnią w tym roku szansę zwiększenia zasobów paszowych dla zwierząt. Taka jest treść jesiennych „zielonych żniw”, czyli sprzątu traw trzeciego pokosu, kukurydzy i słonecznika. Nie jest to drobniactwo; w obu województwach plantacje np. kukurydzy zajmują powierzchnię ponad 30 tys. ha. Dotychczas plony z około 8 tys. ha znajdują się w przyłazach i silosach. Batalia o pełne wykorzystanie zielonek na pasze trwa.

Na zdjęciach: w Województwie Ośrodku Postępu Rolniczego w Grzmiącej wszystkie siewki siewki polowe i silosokombajny skierowano na plantacje kukurydzy. Przybywa przyłaz zawierających tak cenną w okresie zimowio-wiosennym kizzonkę, (ś) Fot. J. Piątkowski

Na zielonym rynku

WARSZAWA (PAP). Obfitość warzyw, jaką mamy obecnie na zielonym rynku, zwiększa jeszcze w nadchodzącym tygodniu wrastające dostawy kalafiorów odmian jesiennych. Jeśli pogoda dopisze, skup ich trwać będzie nawet przez cały październik. Nadal spodziewana jest duża podaż pomidorów, natomiast w końcową fazę wchodzi zbior

ry ogórków, które w tym roku wyjątkowo dobrze obrodziły. Innych warzyw — marchwi, buraków itp. jest i będzie w sklepach pod dostatkiem. Rozpoczynają się ponadto dostawy — najbardziej poszukiwanej przez konsumentów importowanej — papryki czerwonej. Mamy też duży wybór takiej „zieleniny” jak sałata i rzodkiewki, a wkrótce poja

wi się także szpinak z jesiennych zbiorów.

Równie korzystna jest sytuacja na rynku owocowym. O dobrym zaopatrzeniu decydują głównie jabłka — coraz smaczniejszych i bardziej wartościowych odmian oraz śliwki węgierskie.

Także dostawy gruszek zaspokajają potrzeby rynku. Po importowanych brzoskwiniach zaczynają nadchodzić w coraz większych ilościach winogrona z Bułgarii i Rumunii.

Plenum NK ZSL

WARSZAWA (PAP). 15 bm. odbyło się w Warszawie plenum Naczelnego Komitetu ZSL. Określono zadania polityczne — organizacyjne stronnictwa w okresie poprzedzającym VII Zjazd PZPR i VII Kongres ZSL.

Otwierając obrady prezes NK — Stanisław Jucwa stwierdził, że Wytyczne na VII Zjazd PZPR zawierają ocenę doniosłego postępu, osiągniętego przez Polskę Ludową na drodze budownictwa socjalistycznego oraz określają cele i zadania dalszego rozwoju społeczno-ekonomicznego kraju. ZSL uznaje za własne założenia programowe, przedstawione w Wytycznych na VII Zjazd PZPR i będzie uczestniczył w ogólnonarodowej dyskusji i ustalaniu zadań, wynikających z nakreślonych przez partię perspektyw dalszego rozwoju kraju i budowy rozwiniętego społeczeństwa socjalistycznego.

Plenum powołało Komisję Kongresową, która opracować ma projekt uchwały, VII Kongresu ZSL.

Określone zostały także normy i tryb wyboru delegatów na kongres stronnictwa.

Naczelny Komitet ZSLiż wezwał wszystkich członków stronnictwa do wzmożenia inicjatyw, zmierzających do uzyskania jak najlepszych wyników produkcyjnych w rolnictwie.

ROZPOCZYNA SIĘ BURACZANA KAMPANIA

(dokończenie ze str. 1)

Jeśli to tylko jeden punkt skupu, w Sycewicach, i to bardzo słabo wyposażony. Lepiej przedstawia się sprawa w obsługiwanym przez cukrownie szczecińskie województwie koszalińskim, lecz i w tym regionie sieć punktów jest niedostatecznie rozbudowana.

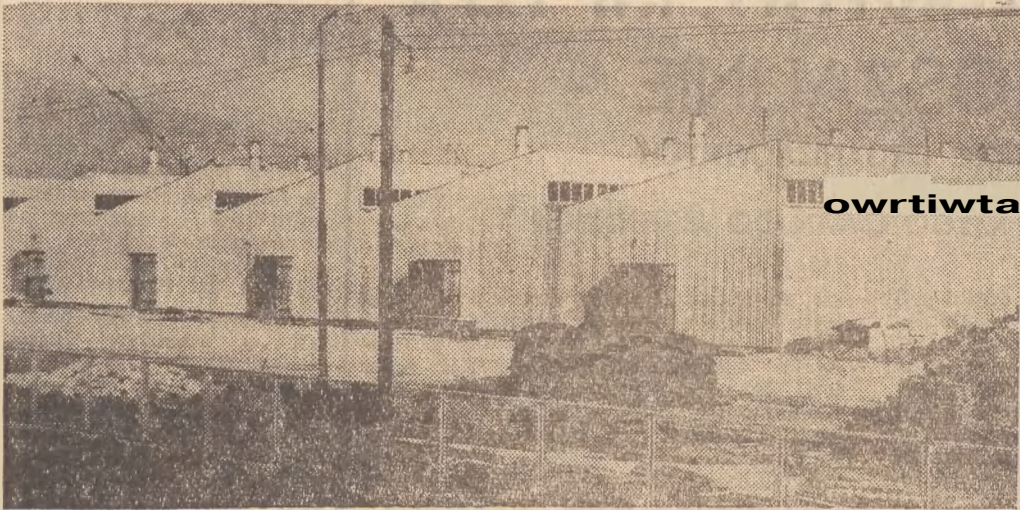
Rozbudowa sieci punktu skupu buraków staje się koniecznością. Buraki cukrowe na środkowym wybrzeżu są czynną zdobyczą prawa obywatelstwa. Gospodarstwa państwowe opanowały nową technologię uprawy, niemal w 100 proc., eliminując nakłady pracy ręcznej. Zakupiono odpowiednią liczbę bardzo precyzyjnych, wysokowydajnych siewników punktowych importowanych z Francji, które gwarantują pełne wschody jednokielkowych nasion. Za kilka lat fabryka w Słupsku będzie produkować po 1600 kombajnów rocznie. Dyrekcja ZPPGR w Koszalinie przed podległymi słupskimi i koszalińskimi przedsiębiorstwami rolnymi stawia zadanie, by te już w przyszłym roku powiększyły obszar uprawy buraków cukrowych do 4—5 tys. ha. Mając zapewnioną pomoc kombajnów przy zbiorach, znacząco zwiększą zasiewy buraków rolnicy indywidualni.

Potentatem w produkcji buraków cukrowych jest już Kombinat PGR Sycewice w woj. słupskim. Obszar uprawy tej rośliny w ubiegłym roku wynosił w kombinacie 70 ha, w bieżącym wzrósł do 200 ha i w przyszłym wyniesie 300 ha. (10 proc. w strukturze zasiewów). To już wysoki poziom intensyfikacji.

Wysłodki buraków cukrowych i liście w is proc. pokrywają zapotrzebowanie na pasze liczące prawie 3,4 tys. sztuk pogłowia bydła. Warto więc, by z sycewickiego kombinatu brały orzykład inne państwowe przedsiębiorstwa rolne.

(3. 1.)





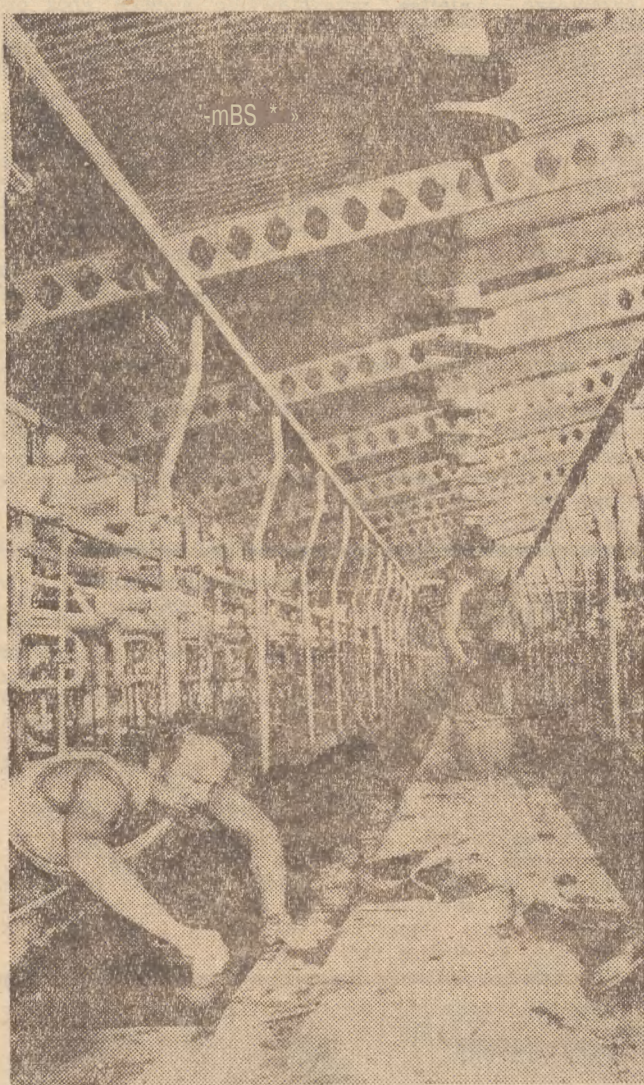
AGROCENTRUM SYCEWICE

Jak informuje dyrektor Kombinatu PGR Sycewice, mgr inż. Józef Matusik, prace montażowe prototypowej fermy krów są już na ukończeniu.

Wnętrze nowoczesnego obiektu hodowlanego w Sycewicach w niczym nie przypomina tradycyjnej obory, pełno tu mechanizmów i automatów. Krowy, które zamieszkają w sycewickiej oborze, muszą być odpowiednio przygotowane do tego typu warunków hodowli. W tym celu przyszłe stado krów przygotowuje się w tzw. oborach testowych Kombinatu PGR Sycewice i w innych oborach testowych.

Załoga do obsługi nowej fermy jest już w zasadzie skompletowana. Pracownicy i ich rodziny zamieszkują w pobliskim osiedlu mieszkaniowym, na którego terenie wzniesiono 14 domów z 410 komfortowo urządzonej izbami. W osiedlu funkcjonuje także oracownicza stołówka o regionalnym wystroju, znakomicie wyposażone i urządzone przedszkole. Na murach przedszkola budowlani kończą prace tynkarskie. Również dobiegają końca prace przy budowie osiedlowego baru gastronomicznego. Gdy tylko zakończy się budowa fermy, budowlani zajmą się wzniesieniem domu socjalnego z salą widowiskową na 250 osób, pomieszczeniami na bibliotekę, klub-kawiarnię, dyskotekę, pokoje gościnne, sale sekcji kulturalno-oświatowych i kół zainteresowań.

Przy wjeździe do sycewickiego agrocetrum widać efekty prac przy oczyszczaniu dna i regulacji brzegów cuchających do niedawna stawów. Po ponownym napełnieniu ich wodą, urządzi się tutaj miejsce wypoczynku i rekreacji, a gdyby warunki na to pozwoliły — kąpielisko.



Na zdjęciu u góry: „Pałac dla krów” w całej okazałości. Na zdjęciu niżej: Montaż urządzeń prototypowej obory dla krów już na ukończeniu. We wnętrzu pozostały do wykonania prace posadzkarskie i malarskie.

Zdjęcia: I. WOJTKIEWICZ

ROZMOWY O DYSCYPLINIE

CZY CHCEMY DOBRZE PRACOWAĆ?

Jest rzeczą bezsporną, że ani nowoczesna technika, ani organizacja nie osłabiają wpływu, jaki mają na efekty pracy czynniki subiektywne, tkwiące w samych ludziach. Wola dobrej pracy dla postępu gospodarczego, nie mówiąc o społecznym, ma zupełnie podstawowe znaczenie. Co więcej — w miarę wzrostu ogólnego poziomu społeczeństwa i pracowniczych kwalifikacji wzrasta też potencjalny kapitał tej chęci dobrej roboty. Coraz więcej bowiem osób z pracą zawodową łączy nadzieje na spełnienie jak najbardziej osobistych aspiracji i ambicji. Dlaczego jednak, obserwując praktykę, można by często dojść do wręcz przeciwnych wniosków?

Jakie czynniki i zjawiska sprawiają, że ta wola dobrej roboty jest u wielu jakby osłabiona, częściowo sparaliżowana, że nie tak jak trzeba działają — wyzwaczając kar administracyjnych i dyscyplinarnych. Tak też postępują zakłady, w których notuje się niepokojący wzrost absencji, jeżeli okaże się, że nic jej nie usprawiedliwia lub za parawanem choroby kryje się lekceważenie obowiązków i nadużywanie świadczeń socjalnych.

Z tym marginesem złej woli, nieuczciwości i cwaniactwa trzeba walczyć wszelkimi dostępnymi środkami, nie wyłączaając kar administracyjnych i dyscyplinarnych. Tak też postępują zakłady, w których notuje się niepokojący wzrost absencji, jeżeli okaże się, że nic jej nie usprawiedliwia lub za parawanem choroby kryje się lekceważenie obowiązków i nadużywanie świadczeń socjalnych.

Samych jednak kar i restrykcji nie można przeceniać, gdyż zawsze prowadzą one wtedy, jeśli upatruje się w nich jedyne i cudowne panaceum, jeśli nie towarzyszy im znacznie skuteczniejsza, głębiej i na dalszą metę działająca siła — zawarta w ludzkich postawach. To nacisk pracowniczej opinii i zdrowych kolektywów powinien izolować cwaniaków i bumelantów od uczciwego ogółu, stawiając ich przed wyborem — albo weźmiesz się w garść, albo nie masz tu czego szukać. „...zwalczajmy Wonią najskuteczniejszą, naciskiem zbiorowej opinii — mówi! E. Gierk w jednym ze swych wystąpień — nierzetelność we wszelkiej postaci, w jakiej się ona przejawia, złą organizację pracy, złe metody i styl kierowania, asekuranctwo, niekompetencje, intrygi, prywatę, zwykłe lenistwo i niedbalstwo”.

Niestety, ta najskuteczniejsza broń w naszych kolektywach nierzadko zawodzi, mimo że w mniejszych środowiskach pracy, często czarno na białym wiadomo, kto kuje dobrą robotę i kto z reguły lubi nawalać. Czy rzadko ludzie, sami harujący ponad siły, spokojnie patrzą na notorycznych leserów, takich co to wiecznie nie w formie, wiecznie na kacu, takich co nie wstydzą się mówić: „Chcesz wyjechać, nie masz urlopu, weź zwolnienie”.

Co więc wpływa na tę szkodliwą tolerancję tych, którzy sami dobrze pilnują własnej roboty, nie reagując jednak nie-

raz na przejawy nieróbstwa otoczenia? Wchodzi tu w grę wiele czynników zajmę się tylko niektórymi.

Należy do nich m. in. zwyczajne asekuranctwo i wygodnictwo, niechęć do narażania się komukolwiek — z obawy o posądzenie o „frajerstwo”, bo to „nie mój interes”, bo „po co pchać palec między drzwi”. Tymczasem pracować dobrze, znaczyć nie tylko wnosić w robotę swój osobisty wkład, ale także jakąś część udziału w ogólnej atmosferze zespołu. Nawet przy pracach twórczych, typowo samodzielnych ważna jest dla jednostki opinia zespołu pracowniczego, w którym się pracuje. Dobra marka kolektywu jest dla nas zawsze korzystna. Zła — obniża nasze osobiste efekty.

Ponadto rozszerza się krąg robót typowo kolektywnych, zbiorowych, w których trudno nawet po aptekarsku wymierzyć, kto ile z siebie daje.

A oto inna, też nierzadka postawa. Często daje się słyszeć stwierdzenia: „chciałbym, ale nie mogę”. Nierzadko pokrywają one wygodnictwo i chęć zbyt spokojnego życia, a tu niestety czasy wciąż nie pozwalają popaść w błogostan.

Poniekąd może jesteśmy też trochę zmęczeni tą koniecznością ciągłej mobilizacji, ale bez niej nie da się przestawić gospodarki na intensywniejsze tory, nie da się upowszechnić lepszej jakości roboty, gdyż wymaga to wysiłku nie tylko samej kadry kierowniczej, ale i ogółu. M. in. wymaga ujawniania anachronizmów organizacyjnych, zdeklarowanego stosunku do przejawów bumelki. I nie oszukujmy się — odwaga w tym względzie staniała, wzrosła natomiast w cenie ofiarności i patrzenie dalej własnego nosa. Chęć dobrej pracy to także gotowość do takich postaw.

Jeśli jednak asekuranctwa i wygodnictwa nie da się usprawiedliwić u nikogo, to szczególnie niewybaczalne jest ono u aktywu społecznego i kierowników. Nie wyraża się przecież od parady zasada jednoosobowego kierownictwa podkreśla wagę osobistego wpływu kierownika na całą atmosferę pracy. Lekceważenie i brak reakcji na zdrowe krytyczne sygnały sprawiają, że ludzie nabierają wody w usta. To nieuniknione. Między podwładnym a zwierzchnikiem, nie ma i nie może być „urawników” ani w nłacy ani w odpowiedzialności. Chęć dobrej pracy każdego zwierzchnika znaczy też głównie chęć i umiejętność właściwego zorganizowania roboty i wprowadzenia dobrych stosunków pracy.

Jako, że na te tematy wypisano już mroze atramentu, nie ma potrzeby przytaczać często spotykanych braków tego rodzaju dyscypliny. Na zakończenie przytoczę tylko znamienną opinię socjologa prof. Władysława Markiewicza, którą z powodzeniem można odnieść do niejednej spotykanej u nas sytuacji nie tylko w przemyśle i nie tylko wśród ludzi produkcji: „Robotnika demoralizuje sytuacja, w której musi czekać na pracę, a jeszcze bardziej sytuacja, w której musi na nią czekać przy wtórnej apeli o lepsze wykorzystanie czasu pracy”.

BOŻENA PAPIERNIK

WE WSPÓŁPRACY Z FRANCJĄ

ŁĄCZNOŚĆ ODRABIA ZALEGŁOŚCI

Nie minęły 3 miesiące od dnia, gdy w podwarszawskiej miejscowości Ożarów kładziono kamień węgielny pod budowę nowego zakładu kabli telekomunikacyjnych, w siedzibie istniejącej już fabryki kabli. Dziś konstrukcja hali fabrycznej — kolosa o powierzchni 5 hektarów — jest już gotowa, ułożono połowę dachu, betonuje się ściany. Przy końcu października budowa hali ma być zakończona, po czym rozpocznie się montaż maszyn i urządzeń. W IV kwartale przyszłego roku nasza telekomunikacja otrzyma pierwsze partie kabli, wyprodukowanych w nowym zakładzie.

Powstająca w Ożarowie fabryka jest jeszcze jednym przykładem gospodarczej współpracy z Francją: obiekt wznoszą i wyposażają 2 firmy z tego kraju, „SAT” i „SERETE”. Około siedemdziesięciu Francuzów, pracujących w Ożarowie, przekaże „pod klucz” halę fabryczną, natomiast obiekty pomocnicze będą zbudowane przez polskie załogi.

Największy kontrakt

Kupno fabryki kabli jest największym kontraktem zawartym dotychczas między naszym krajem i Francją; wartość jego jest wyższa nawet niż w przypadku znanej umowy z firmą „Berliet”. Po osiągnięciu pełnej zdolności produkcyjnej, tj. począwszy od połowy 1977 roku, nowy zakład ma dostarczać rocznie 36 tysięcy kilometrów kabli

telefonicznych. Będzie to siedmiokrotnie więcej, niż wytwarza się ich w Ożarowie obecnie. Niewielkie ożarowskie zakłady, produkujące kable od 1928 roku, awansują dzięki tej inwestycji do rzędu największych tego typu obiektów w Europie.

Fachowcy twierdzą, że po uruchomieniu nowego zakładu „kablowy problem”, ograniczający dziś rozwój naszej sieci telefonicznej, przestanie istnieć. Przemawia za tym także fakt, że wśród wyrobów powstającej fabryki znajdują się m. in. kable koncentryczne, umożliwiające prowadzenie na jednym przewodzie jednocześnie aż trzech tysięcy rozmów.

Rzecz przy tym nie tylko w ilości. Nowe kable, o doskonałej konstrukcji i skuteczniejszej izolacji — polietylen piankowy podobno znacznie bardziej nadaje się do tego celu niż stosowana dziś papierowa taśma — mają za razem zapewnić lepszą słyszalność rozmów. Czekają na to wszyscy, którzy na co dzień korzystają z telefonu...

Kompleksowe unowocześnianie

Budowa zakładu w Ożarowie jest tylko częścią programu unowocześniania i rozwoju naszej łączności, realizowanego w oparciu o polską miedź i francuską technologię. Na mocy kontraktów, zawartych z firmami „Le Matériel Telephonique” oraz „Compagnie Generale de Constructions Telephonique”, zakłady telekomunikacyjne w

Warszawie rozpoczynają tym roku produkcję nowoczesnych centrali krzyżowych systemu „Pentaconta”. Od połowy przyszłego roku, po osiągnięciu przez fabrykę „pełny obrotów”, będą tam produkowane centrale o łącznej pojemności niemal 600 tys. numerów rocznie.

Jednocześnie poznańska „TELETRA” zaczęła już wytwarzać, również we współpracy z Francją, centrale elektroniczne E-10, stanowiące system przyszłości. Pokonana więc będzie główna dotychczas bariera w rozwoju naszej telefonii. Amatorzy własnego telefonu dowiadawali się bowiem zazwyczaj, że pojemność miejscowej centrali jest już wyczerpana, a na zainstalowanie następnej trzeba poczekać kilka lat.

Czego oczekujemy?

Szybka rozbudowa przemysłu teletransmisyjnego, rozpoczęta 3 lata temu, zaczyna już przynosić rezultaty. W tym roku do sieci telefonicznej w całej Polsce podłączonych jest około 100 tysięcy abonentów, dwukrotnie więcej niż na początku pięćdziesiątki. W wytycznych na VII Zjazd partii mówi się o zwiększeniu w przyszłej pięcioletniej liczby abonentów o 400—450 tysięcy, tj. o jedną trzecią.

Już w najbliższych latach rozpocznie się zatem szybkie odrabianie zaległości w rozwoju naszej telefonii. Zwłaszcza ostatnio, wobec szybkiego rozwoju gospodarki i wzrostu poziomu życia, zaniedbania w tej dziedzinie stały się szczególnie widoczne i dokuczliwe.

Korzyści z przyspieszenia rozwoju telefonii są zresztą wielostronne. Planisci wyliczyli np., że każdy milion złotych, wydany na rozbudowę łączności, daje 10 mln zł oszczędności na wydatkach inwestycyjnych w innych gałęziach gospodarki. Toteż wysiłek inwestycyjny w tej dziedzinie, podejmowany we współpracy 2 Francja, opłaca się naszemu krajowi sowicie.

URSZULA SZYPERSKA

BYŁO ICH DZIESIĘCIU

Było to przed piętnastu laty. W Warszowie, dużej wsi przy trakcie % Koszalina do Słupska, grupa gospodarzy nieoczekiwanie pomyślała o założeniu spółdzielni produkcyjnej. Było to wówczas wydarzenie wręcz osobliwe. Przecież zaledwie kilka lat minęło od rozwiązania tu takiej samej formy gospodarowania.

— Prawdą jest — przypomina **Adela Wróblowa** — że ci, wśród których narodził się projekt zawiązania nowej spółdzielni, sprzeciwiali się likwidowaniu poprzedniej. Dlaczego zajmowali takie stanowisko? Nie dlatego, że w tamtej spółdzielni działa się znakomicie. Za dużo było w niej takich, co to żerować chcieli na pracy innych. Do nowej spółdzielni ciągnęła nas po prostu kalkulacja. Chłopski interes.

— Było n^{as} członków założycieli (dziesięciu — **Edward Boksa**, dziś traktorzysta w spółdzielni, jest jej żywą kroniką. — Każdy z nas posiadał po osiem, dziesięć hektarów, a nawet więcej. Łączyło nas to, że w żadnej z naszych rodzin nie było tyłu rąk do pracy, by uprawić całą ziemię. W pojedynkę naszym gospodarstwom groziła ruina.

— **Edwarda Boksa** uważamy za głowę nego założyciela. Załatwiał formalności. Umiął przekonywać, że nie ma dla nas innej drogi. Wniósł on ponad 10 ha — mówi **Henryk Cichawa**. — Ja wniosłem kilkadziesiąt arów więcej, **Tokarski** prawie 15 ha, **Bińczyski** — ponad 11. Liczyliśmy na wspólny wysiłek. Tyle, a tyle rąk do pracy pod jednym kierownictwem — to umieliśmy sobie wyobrazić. Potem miały przyjść maszyny. To już trudniej mieściło się wówczas w wyobraźni. A może niektórzy nawet w te nasze maszyny wcale nie wierzyli...

Rozpoczęli w 1960 od wiosennych giewów. Wnieśli 98,28 ha. Z dokładnością do ara pamiętają założyciele tę swoją pierwszą wspólną własność. Zaorali miedze. Przystąpili do produkcji roślinnej. A za co mieli się wziąć, skoro nie posiadali ani jednej wspólnej sztuki bydła? Mało kto we wsi wierzył, że wytrzymają we wspólnocie dłużej, niż rok gospodarczy. Bo choć nadali spółdzielni prowokujące miano „Zryw”, nie dysponowali właściwie niczym poza przekonaniem, że tak trzeba i rękami, nawiąkami do pracy. Wspólne użytkowane konie, drewniane wozy, brony i sfatygowane pługi, widły — słabe to zaiste wyposażenie, kiedy się mówi o zrywie do rozwoju produkcji. Jesienią pierwszego roku wspólnego gospodarowania podjęli więc decyzję: każdy daje po

tysiąc złotych wpłaty na rna?y traktor. Nabyli też snopowiązkę i przyczepę. Tysiąc złotych to było wtedy więcej, niż wynosił zarobek miesięczny na rodzinę z podziału.

— Pamiętam spojrzenia starszych członków w czasie prac żniwnych lub zbierania ziemniaków. Ci ludzie gonili ostatkiem sił. A zebrać trzeba było wszystko. Do ostatniego kłosa, do ostatniego ziemniaka — **Edward Boksa** mówi o tamtych latach plastycznie. Przypomina jakim to świętem było „pożegnanie z grabiami” — zakup pierwszej zgrabiarzki. A na pierwszą wistulę mieli warszawscy spółdzielcy pracować jeszcze siedem lat, na pierwszy kombajn ziemniaczany — jedenaście.

Krucho było w pierwszych latach z funduszami. Wszystkie funkcje i stanowiska w spółdzielni pełnili więc członkowie społecznie. Zdarzało się, że obowiązki przekraczały kwalifikacje, a po nocach wypełniało się formularze. Porządek musiał wszak być.

Już niemal przyzwyczaili się w tamtym okresie członkowie „Zrywu” do tego, że wieść się od nich izolowała. Nie zabiegali o zainteresowanie indywidualnych sąsiadów, bo to nie należało do obyczajów szanującego się chłopca. A przecież chętnie podjęliby gospodarski dialog. Poczuli się pewniej, gdy zebrali plon z pierwszego siewu. 19 q z hektara, to już się wtedy liczyło.

— Przenosiliśmy do nas wypróbowane gdzie indziej doświadczenia i metody produkcji, a więc patrzyła na nas, jak na awanturników — mówi dziś kierownik produkcji w spółdzielni **Marian Ławiński**, który jako jeden z pierwszych dołączył do grupy założycieli. — Zaczęliśmy, jako pierwsi, stosować systematyczne opryski. Wieś była przeciw. Grożono nam zgubnymi następstwami wysokiego nawożenia. Za wariactwo poczytywano siew zboża na kiszonce; Aż tu pewnego dnia jeden z liczących się we wsi gospodarzy przyszedł pogadać o nawożeniu. To był prawdziwy przełom...

Były w dziejach warszawskiego „Zrywu” lata chudsze. Spadały, to znów rosły w pierwszych latach plony zbóż i ziemniaków. A przecież rósł z roku na rok fundusz własny spółdzielni i wartość środków trwałych. Było tego funduszu w kasie na początek... 54 tys. zł i „mieli” spółdzielcy wyposażenie za ćwierć miliona złotych. Dziś „Zryw” jest milionerem. 32-krotnie wzrosła wartość środków trwałych. Fundusz własny sięga dziesięciu milionów złotych. Dochód rocz-

ny — pięciu milionów. Na inwestycje przeznaczają się w roku od dwóch do czterech milionów.

— Jeszcze w roku 1963 — przypomina **Marian Ławiński** — długo rozważaliśmy możliwości produkcji żywca. Były głosy za, były przeciw „eksperymentowi”. W następnym roku wprowadziliśmy do obrotu pierwsze 32 sztuki bydła. Sprzedaliśmy wtedy 11 tys. kg żywca.

Po umocnieniu zespołowego chowu bydła mlecznego i rzeźnego rozwinęli spółdzielcy przemysłowy odchów kurcząt. Sprzedają obecnie w roku 244 tys. kg żywca, w tym ponad 200 tys. kg brojlerów. Mają 361 sztuk bydła. Od 122 krów uzyskują w roku prawie 325 tys. l mleka. * Dopracowali się też spółdzielcy z Warszowa dwukrotnego wzrostu plonów. 34 q zbóż z ha, czy 250 q ziemniaków, to już nie wstyd. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna „Zryw” w Warszowie, w woj. słupskim, jest wysoko cenionym producentem ziemniaków dla przemysłu i sadzeniaków. Posiada po cztery kombajny zbożowe i ziemniaczane, bogaty zestaw środków transportu i maszyn pomocniczych. Zrzesza 39 rodzin, ponad 150 osób. W aktach leżą podania kolejnych kandydatów. 27 członków liczy Podstawowa Organizacja Partyjna, której sekretarzem jest **Zofia Ławińska**. Działa w spółdzielni rada kobiet.

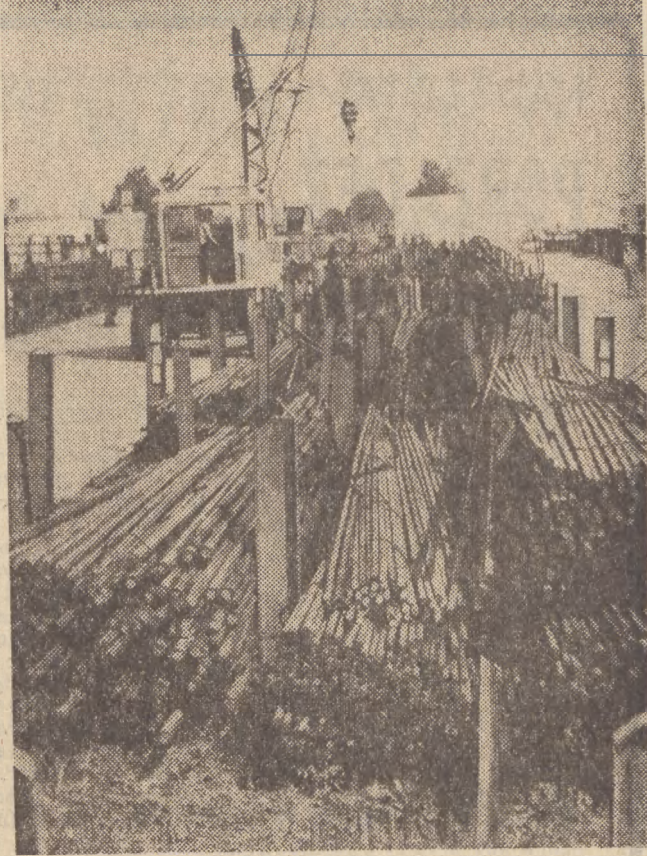
Spółdzielcze kwintale, hektary, tony, złotówki. Ludzie sobie wypracowali nowe wartości. Kiedyś wartość jednodziennego wysiłku spółdzielcy równała się tu... 17 złotemu. Teraz wzrosła do 189 złotych. Wzrost produkcji wyznacza tu wyraźnie poziom bytowania. **Adela Wróblowa** zaprasza do mieszkania. Pokazuje: wszystko to, co współczesnej rodzinie potrzebne jest do kulturalnego życia. Pani **Adela** od pierwszych dni spółdzielni pełni funkcję magazyniera. Otacza ją powszechny szacunek. Jedną z córek kończy technikum gastronomiczne, druga myśli, po maturze o studiach rolniczych. Obie chętnie podjęłyby pracę w spółdzielni. Ojciec, **Władysław Wróbel**, rencista spółdzielni zgłasza swą pomoc, gdy rozwinie się owczarstwo.

— Rozpoczynamy budowę osiedla. 30 domków jednorodzinnych i dwa bloki z 24 mieszkaniami. To w przyszłym roku — relacjonuje przewodniczący, **Czesław Bojara**. — Potrzeba nam będzie fachowców. Zbudujemy fermę brojlerów na około 500 tysięcy sztuk w obsadzie jednorazowej. Postawimy fermę dla 500 krów. Będziemy przejmować grunty.

W niedalekiej przyszłości pójdzie stąd na rynek dwa i pół miliona brojlerów. Pięciokrotnie zwiększy się produkcja mleka. "Wzrośnie produkcja żywca. Więcej ziemniaków otrzymamy przemysł. I wreszcie (bo nie myśleli dotąd spółdzielcy zbyt o podwyższeniu standardu swego życia społecznego) stanie luksusowy, jak sami stwierdzają, budynek socjalny dla nich i dla wsi. Z gabinetem lekarskim, świetlicą, klubami, stołówką. Ma potem nadejść czas na podwojenie liczby mieszkań na spółdzielczym osiedlu, na przedszkole, własne zakłady przetwórcze i sklepy.

— Chyba rozumiemy właściwie — zadają spółdzielcy retoryczne pytanie. — Najpierw rozwój bazy produkcyjnej, a później wygody.

T. FISZBACH



Powstała przed czterema laty Wojewódzka Baza **Zaopatrzenia** i Zbytu Przedsiębiorstw Mechanizacji Rolnictwa w Czaplinku obejmuje swoją działalnością trzy województwa: koszalińskie, pilskie i słupskie. Zakłady naprawcze POM i zakład „Eltor” zaopatrują się tu w materiały elektroinstalacyjne, hutnicze i instalacyjne. Dla gospodarstw państwowych i chłopskich sprowadza się nadto urządzenia do mechanizacji hodowli trzody chlewnej oraz regenerowane silniki i podzespoły.

Czapińska baza stale się rozbudowuje i posiada własny transport, którym odwozi się odbiorcom zamówione materiały.

Na zdjęciu: załadunek rur stalowych dla POM w Wiekowie.

(H)

Fot. JERZY PATAN



KJMPBIS!

A DOŻYŃKOWA POMOC± JESIENNY ROZKŁAD JAZDY A PRZED ZIEMNIACZANYM SZCZYTEM PRZEWÓZOWYM

KOSZALIN. SŁUPSK. Tabor koszańskiego Przedsiębiorstwa PKS okazał Wydat na pomoc w pracach przygotowawczych i organizacyjnych związanych z Centralnymi Dożynkami. Już od lutego br. kilkadziesiąt jednostek ciężarowych wspomagało co dzień ekipy wykonawców nowych arterii komunikacyjnych w Koszalinie, służbą komunalną itp. Autobusy PKS woziły liczne zespoły artystyczne i sportowe przygotowujące się do występów dożynkowych, a w samym dniu Święta Plonów przewiozły do Koszalina bez mała 4 tys. delegatów ze wszystkich gmin obu naszych województw.

Wrzesień jest okresem szczególnej mobilizacji taboru pasażerskiego i towarowego PKS. Od 1 września wszedł w życie jesienny rozkład jazdy (od 21 ub.m. wznowiono już przewozy młodzieży do szkół), zaczyna się też szczytowy okres transportu ziemio-
plodów — ziemniaków i buraków cukrowych.

Choć nieliczne linie sezonowe obsługuwane będą jeszcze do końca września, większość z nich została zawieszona — jak co roku — z początkiem tego miesiąca. W tym mian wprowadzono wiele nowych kursów — w szczególności pracowniczych i szkolnych. W sumie tabor podległy koszańskiemu Przedsiębiorstwu PKS obsługuje obecnie prawie 3 tys. kursów dziennie; już od miesiąca letnich wprowadza się — w miarę możliwości — niezbędne połączenia gmin z nowymi siedzibami władz wojewódzkich.

Do tej pory w rozkładzie jazdy — opracowanym wcześniej na cały rok — znalazło się ponad 60 takich kursów. M. in. 9 gmin otrzymało bezpośrednią komunikację autobusową z Piłą, przedłużono na cały rok se-
zonowe dotychczas kursy pomiędzy Słup-

PKS O SCHYŁKU LAIA...

skiem i Łebą (4 dziennie), od 1 września uruchomiono nowe połączenia Cewic i Łęborka ze Słupskiem, Lipnicy i Brzeźna z Miastkiem, Konarzyn z Człuchowem (4 kursy dziennie), dodatkowe kursy wprowadzają no na trasach Koszalin — Sławno, a już wcześniej na trasie Gościno — Koszalin. Na przyszły rok przewidziane są dalsze korekty rozkładu jazdy, uwzględniające dogodność połączeń typu gmina — województwo, zwłaszcza w województwach słupskim i pilskim. W woj. koszalińskim bezpośrednią komunikacją z Koszalinem objęto już wcześniej wszystkie ośrodki gminne.

Jesienny rozkład jazdy uwzględnił około 150 spośród ponad 200 wniosków zgłoszonych przez władze terenowe, instytucje, pasażerów. Przede wszystkim zaspokaja on potrzeby szkolnictwa i zakładów pracy. Dla uczniów — podobnie jak w latach u-

biegłych — wprowadzono dogodny system bezbiletowy (w tym roku wydano 13 tys. specjalnych znaczków młodym pasażerom ze szkół podstawowych). M. in. zapewniono dogodny dojazd dzieciom z Jezierzan do szkoły w Jarosławcu, z Domasławic do Darłowa, z Zelkowa do Kobylnicy, z Dominowa i Peplina do miejscowości Zaleskie itd. W wielu przypadkach przyspieszo-
no lub opóźniono odjazdy autobusów, wpro-

wadzano autobusy z przyczepami, otwarto nowe przystanki. Warto dodać, że liczba przystanków wzrosła obecnie do 2.581, w tym 764 krytych, z których wiele — nowych, bardzo estetycznych — powstało na trasie z Koszalina do Chojnic; w sumie w ciągu tego roku wybudowano ich już około 100, a do końca roku przybędzie jeszcze około 20. 15 miejscowości otrzymało po raz pierwszy komunikację autobusową. Nowe kursy pracownicze zapewnił m. in. załogom sławińskiego „Sławodrzewu” i wytwórni betonów komórkowych w Osławie-Dąbrowie. Tabor koszańskiego Przedsiębiorstwa PKS przewiezie w tym roku około 55 mln pasażerów, w tym około 27 mln posiadaczy biletów miesięcznych (11 mln stanowi młodzież szkolna). Stan niektórych dróg dojazdowych oraz brak rezerw taboru uniemożliwia pełne zaspoko-

jenie przewozowych potrzeb. PKS nie otrzymał jeszcze wszystkich tegorocznych dostaw nowych autobusów, niewielkie wzmocnienie nastąpi po objęciu przez MPK całorocznej obsługi linii Koszalin — Unieście (w ostatnich miesiącach „czerwone autobusy” przejeżdżały również komunikację pomiędzy Słupskiem i Ustką).

W tym roku PKS stała się koordynatorem przewozów płodów rolnych. Już obecnie pekaesowski tabor podjął transport ziemniaków — w szczególności jadalnych, które wozi się do zakładów w Słupsku. W najbliższym czasie ziemniaczane i buraczane przewozy znacznie się nasilą. Najpóźniejszą część jesiennych ładunków stanowić będą ziemniaki przemysłowe, dostarczane do bazy w Janikowie koło Drawnska. Jak wynika z planów, w ostatnim kwartale br. w województwach koszalińskim i słupskim transport samochodowy przewiezie ponad 530 tys. ton ziemio-
plodów, w tym prawie 210 tys. ton ziemniaków i bez mała 80 tys. ton buraków cukrowych. Pozostałość stanowią m. in. przerzuty zbóż i owoców, przewozy wyśódków buraczanych i pulpy ziemniaczanej. Sam tabor PKS przewiezie w tym czasie w obu województwach 138 tys. ton płodów rolnych. Podpisano już umowy z kontrahentami, przygotowuje się zestawy jednostek ciężarowych (przeglądy techniczne, podwyższenie burt), zadbano o posiłki regeneracyjne i noclegi dla zatrudnionych w jesiennej akcji przewozowej kierowców. Ze strony zakładów ziemniaczanych należy oczekiwać, że stan placów ładunkowych (utwardzenie, oświetlenie) będzie w tym roku lepsze niż w latach poprzednich. (woj)

NAD LISTAMI

PORZĄDEK

NIETYLKO NA ŚWIĘTO...

Powszechnie zwykło się mówić, że czystość osobista, czystość w domu, w obejściu własnej zagrody, to nie tylko gwarancja dobrego samopoczucia i zdrowia, ale świadectwo osobistej kultury" — pisze, jakże trafnie, jedna z naszych Czytelniczek ze Sławna, prosząca o zaapelowanie do sąsiadów, by nie wyrzucali z okna lub na korytarz klatki schodowej tych śmieci, które rhożna przecież znieść do znajdującego się tuż przy budynku śmietnika. Tymczasem z wysokich pięter bloku przy ul. Jedności Narodowej 36 w Sławnie leci kurz z trzepanych przez okno chodników, zwędłe kwiaty, strzępki kuponów Toto-Lotka, a nieraz i... zawartość worka z odkurzacza, czuli sam „koncentrat” kurzu. „Nie dziwnego, że ADM w Sławnie ma kłopoty z zatrudnieniem sprzątaczek — pisze dalej ta sama Czytelniczka — skoro w takiej sytuacji żadna sprzątaczką nie będzie w stanie utrzymać porządku, choćby ręce urobiła po łokcie”.

Braku kultury wśród mieszkańców osiedli „Łęchłotów i Powstańców Wielkopolskich w Koszalinie pisze nam ob. **Kazimierz B.** z ul. Kolejowej, do-

nosząc, że niedawno urządzony tam skwerek dewastowany jest przez osiedlową młodzież. „Nowe ławki uszkodzone, połamane, przewracane po trawnikach — pisze Kazimierz B. — a przecież skwerek urządzono nie dla kogo innego, jak dla samych mieszkańców osiedla i ich dzieci, dla ich wygody i wypoczynku... Czyż rodzice nie są w stanie wyjaśnić swoim pociechom, że taka ławka, to kawałek społecznego grósza — pochodzącego przecież także z ich pracy, a więc jak gdyby wykładanego z ich własnej kieszeni...”

Cóż, dzieci chcą się pobawić...

Zabawa, jaką sobie urządzili dwaj piętnastolatowie z ul. Bałtyckiej 20 w Koszalinie, była już czymś więcej, niż bezmyślnością — była złośliwym okrucieństwem.

„Zwracam się z prośbą o zajęcie stanowiska w tej smutnej dla mnie sprawie. — pisze do redakcji ob. Franciszek K. z Koszalina — Jśstem emerytem i od 12 lat mieszkam wraz z żoną, również emerytką, przy ul. Bałtyckiej. Mam mieszkanie szczytowe na II piętrze, z widocznym balkonem, toteż postanowiłem w związku z akcją upiększania domów przed zjazdem gości dożynkowych balkon i okna pięknie odmalować i odświeżyć. Po paru dniach od wykonania przeze mnie tej ciężkiej dla mojego wieku i zdrowia pracy, dwaj młodzi wandale... weszli na dach i zalali nam balkon oraz zachlapali okna rozcieńczoną żółtą farbą. Zniszczyli całą moją kilkudniową pracę — pracę starego człowieka. Młodzieńcy bez żadnych zainteresowań, zamiłowań, wążęający się całymi dniami po ulicach, piwnicach lub na dachach — plaga spokojnych lokatorów. Ich czyn, zrodzony ze złośliwej bezmyślności chyba nie wymaga komentarza.”

Istotnie — chyba nie komentarz jest tu potrzebny, tylko energiczne działanie, które doprowadziłoby do rozli-

czenia chłopaczków z niewczesnego dowcipu, budzącego nie śmiech, lecz żal nad tego rodzaju pocuciem humoru młodych uczniów, których nazwisk tu nie podajemy, pozostawiając rzecz do załatwienia rodzicom i komitetowi osiedlowemu. Najbardziej pedagogicznym rozwiązaniem wydawałoby się nam ponowne wykonanie prac malarskich na balkonie Franciszka B. przez owych dowcipnisiów.

WSPRAWIE dożynkowych porządków otrzymaliśmy też — nie podpisany niestety — list ze Szczecinka. Jego autor stwierdza (słusznie skądinąd), że nie wystarczy malować frontowe fasady budynków, lecz trzeba zabrać się także za oficyny. W Koszalinie naocznie możemy stwierdzić, że tak się właśnie robi: domy przed dożynkami odświeżone tylko od frontu, obecnie malowane są także ód strony podwórek. Jeśli więc budynki Urzędu Miejskiego przy pl. Wolności w Szczecinku doczekał się mycia i malowania jedynie ze swej reprezentacyjnej strony, a w oficynie od 1 Maja nawet szyb nie umyto — to można to jeszcze przecież zrobić!

BO SEZON na czystość, porządek, gospodarność — trwa przecież cały rok. Dożynkowe porządki, które doprowadziły do tego, że Koszalin stał się miastem „na wysoki połysk”, a wiele innych miejscowości w województwie znacznie poprawiło swą urodę — powinny nas zachęcić do dalszej troski o swoje miejsce zamieszkania. Skoro tyle już zrobiono — warto jeszcze to i owo doczyścić, dopsprzątać żeby włożonego trudu nie zmarnować, a osiągnięty ład utrzymać, choć goście już odjechali. Dla siebie. Łatwiej i milej żyć w ładnym otoczeniu. To przecież jeden z elementów wyższej jakości naszego życia.

Z. B.

listy listy listy **listy**

Niespodziewany koniec lata...

Jestem mieszkańcem Chorzowa, a w Kołobrzegu przebywam na wczasach — na ostatnim tego lata turnusie. Na lożywieniu i kwatere nie narzekam, ale sądzę, że sa- ffito miasto zbyt wcześnie „zamyka sezon”. Weźmy np. placówki handlowe, skupiające się w „mojej” dzielnicy przy ul. Jedności Narodowej. W kiosku Ruchu — brak znaczków na pocztówki, w sklepach piekarniczych — wyboru ciast, asortyment i... świeżość pieczywa też pozostawiają sporo do życzenia. Na cukierni w dniu 4 września napis: „Zamknięte z powodu awarii pieca”. A Czy nie można było dowieźć wyrobów cukierniczych z jakiegoś innego punktu?

Od kilku dni zamknięta jest też aż do odwołania jedyna w tej dzielnicy kawiarnia. Ostatni — najbardziej solidny w obsłudze klientów bar „Kurczak” 4 września czynny był tylko do godz. 12. Zauważyłem, że wieksość tak wcześnie kończących sezon letni placówek handlowych, to punkty afencyjne, lub zakłady prywatne — i tym bardziej nie mogę się nadziwić: czyżby prowadzącym je ludziom nie zależało na zarobku? A co na temat przedwczesnego kończenia sezonu myślą miejscowe Władze?

JAN SOLINSKI
CHORZÓW—BATORY

Uczniowie — kolejarzom

Minął Dzień Kolejarza. Świątowali ludzie, których praca jest bardzo odpowiedzialna, często uciążliwa — a nam wszystkim bardzo potrzebna.

W imieniu uczniów Szkoły Podstawowej nr 3 w Darłowie życzenia wszystkim pracownikom PKP na stacji kolejowej w Darłowie złożyła cała klasa Id. Oprócz serdecznych życzeń i kwiatów) była też część artystyczna w wykonaniu „pierwszaków”. Pracownicy PKP nie ukrywali swego zadowolenia i wzruszenia. Chcielibyśmy, aby

i inne szkoły poszły w nasze ślady, by z okazji swojego święta każdy pracownik PKP otrzymał kwiatek i serdeczne życzenia.

Za pośrednictwem prasy składamy życzenia wszystkim kolejarzom, a zwłaszcza tym, którzy odeszli na zasłużony odpoczynek.

UCZNIOWIE
SZKOŁY PODSTAWOWEJ NR 3
W DARŁOWIE

Ps. Redakcji serdecznie dziękujemy Za wydrukowanie naszego listu.

Dwóch życzliwych i jeden...

Pragniemy za pośrednictwem „Głosu Pomorza” podziękować za okazaną nam pomoc Panu kierowcy autobusu PKS, obsługującemu W dniu 1 września linię Koszalin — Smolno (wyjazd z Koszalina o godz. 14,30).

Dojeżdżamy do szkoły w Wierzchominie autobusem szkolnym, który w tym dniu uległ awarii. Kilkudziesięciu uczniów nie miało jak dostać się do domu. Z pomocą przyszedł nam właśnie Pan kierowca linii Koszalin — Smolno, Nie tylko bardzo chętnie zabrał nas — całą dużą gromadę, — nie biorąc pieniędzy, których zresztą nie mieliśmy, ale zatrzymał się po drodze, by wysadzić każdego najbliżej jego miejsca zamieszkania. Ponieważ w tym dniu mogliśmy odwzajemnić się tylko uśmiechem prosimy, by o takiej postawie Pana kierowcy

cy Za Waszym pośrednictwem 'dowiedziało się całe społeczeństwo Ziemi Koszalińskiej.

Podobnie postąpił kierowca autobusu linii Koszalin — Kołobrzeg przejeżdżający przez Wierzchominę o godz. 14,05. I jemu również chcemy bardzo serdecznie podziękować.

Pełni optymizmu i wiary w ludzi sądziłiśmy, że ostatnia grupa młodzieży (7 osób) dotrze również do swych domów w Strzepowie. Tymczasem kierowca linii Koszalin — Kołobrzeg przejeżdżający przez Wierzchominę o godz. 16,00 zachował się zupełnie inaczej. „Dziadów wozic nie będę” — oświadczył i Odjechał. Cóż — i tacy pracują w pekaesie. I psują mi opinię.

KILKUDZIESIECIU UCZNIÓW ZE
SZKOŁY W WIERZCHOMINIE

Nie jestem aptekarzem!...

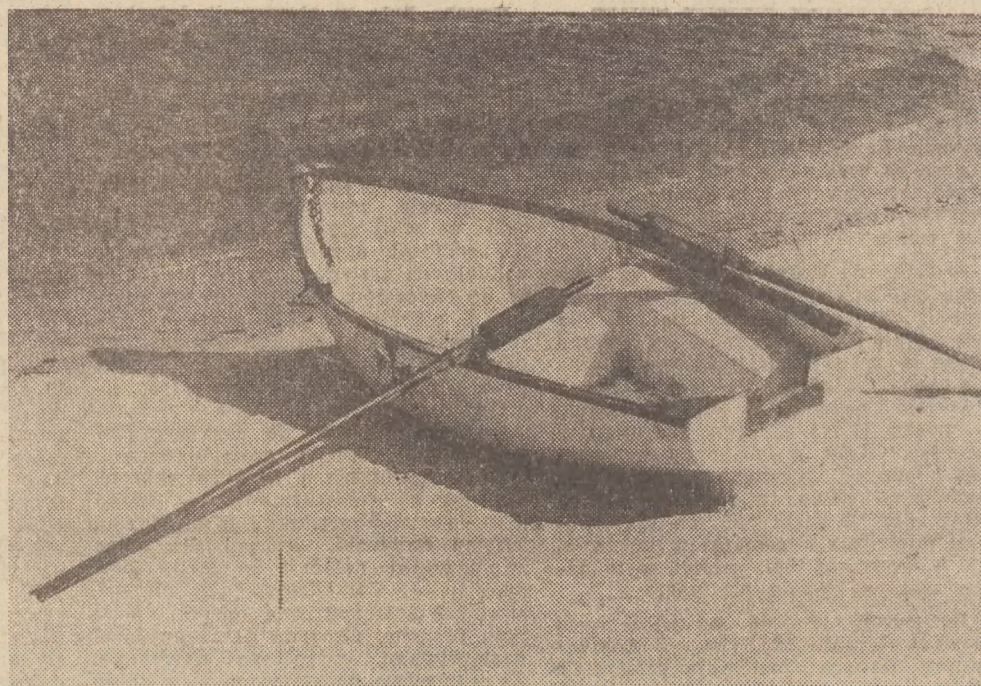
... bświadczył mi 11 sierpnia, kierownik stacji CPN w Złocieniu, kiedy poprosiłem go o sprzedaż 2 litrów benzyny. Zażądałem wówczas książki skarg i wniosków. Kierownik CPN z ul. Czaplineckiej i tego fiii Odmówił. Nie wierzą, dla kogo jest ta książka, skoro uniemożliwia się klientom

Gdzie kupić „trojaki”?

Od dłuższego już czasu nie mogę zakupić w żadnym z koszalińskich sklepów me- nażek do posiłków, na wynos — tzw. tro- jaków. Na moje pytania, czy i kiedy me- nażki będą w sprzedaży ekspedientki nie są w stanie udzielić odpowiedzi. Taki stan rzeczy zmusza mnie do codziennych piel- grzymek z całą rodziną do stółówki, ska- zuje na niepotrzebne tłoczenie się i zabie-

ranie miejsca ludziom, którzy chcą korzystać z posiłków na miejscu. Uprzejmie pro- szę o zamieszczenie tej notatki w „Głosie”, może to zmobilizuje naszych handlowców do usilniejszych starań o poszukiwany prze- ze mnie towar.

JERZY WINIARSKI
KOSZALIN



I już pó sezonie?..

Fot. Jerzy Patari

iii**brittt**
jemy
radzmyWcześniejsza
emerytura

A. B., Kawcze: Mam 60 lat. w tym 35-letni staż pracy. Zamierzam ubiegać się o wcześniejsze przejście na emeryturę. Mój pracodawca twierdzi jednak, że świadczenie to otrzymam tylko wówczas, gdy zostanę uznany za inwalidę. Czy pracodawca ma rację, jakie przepisy regulują tę kwestię i gdzie mam złożyć wniosek?

O prawie do wcześniejszej emerytury decyduje długość okresu zatrudnienia, wiek pracownika oraz stan jego zdrowia. Pan ma spełnione tylko dwa z wymaganych warunków: osiągnął wiek 60 lat i przepracował ponad 25 lat. Przyznanie pełnej przedwczesnej emerytury będzie mogło nastąpić po zaliczeniu Pana do I lub II grupy inwalidów. Wniosek na leży złożyć w Punkcie Informacyjnym ZUS w Miastku. Prawo do wcześniejszej emerytury ustaje w razie ponownego podjęcia zatrudnienia bez względu na wysokość wynagrodzenia. Przepis ten ma zastosowanie przez 5 lat tzn. do czasu osiągnięcia pełnego wieku emerytalnego (60 lat dla kobiet i 65 lat dla mężczyzn). Po tym okresie zostają spełnione warunki do emerytury i stosuje się wówczas przepisy o niezawieszaniu prawa do emerytury lub renty obowiązujące ogół rencistów. Podstawa prawna: rozporządzenie

Rady Ministrów z 11 III 1975 r. w sprawie wcześniejszego przechodzenia na emeryturę (Dz. U. nr 9, poz. 53).

(L*x)

„Trzynastka”
i urlop macierzyński

K. M., Suliszewo: Fra cowałam kilka lat w pe geerze. Od listopada ub. roku do marca br. miałam urlop macierzyński. Czy mam prawo do udziału w podziale funduszu zakładowego, który ma wkrótce nastąpić? Po dobnio przepisy mówią, że trzeba irtieć efektywne przepracowany cały rok obrachunkowy?

W zasadzie tak, zgodnie i ustawą z 23.VI.1973 r. o podziale zakładowego funduszu nagród. Uwzględnia się jednak przypadki, kiedy nie traci się prawa do pełnego udziału w podziale funduszu, mimo nieprzepracowania efektywnie całego roku. Rozporządzenie Rady Ministrów z 1.X.1973 r. (Dz. U. nr 41, poz. 249) określiło, że do wynagrodzenia stanowiącego podstawę ustalenia wysokości indywidualnej nagrody zalicza się również wynagrodzenie (zasilek) za okres choroby spowodowanej wypadkiem przy pracy a także za okres choroby zawodowej lub innej choroby trwającej dłużej niż 3 dni oraz za czas urlopu macierzyńskiego. Obawy Pani są zatem płonne, zakład pracy uwzględni Panią przy podziale funduszu. (x)

(Ren-b)



LEKKOMYŚLNI JAK DZIECI

DEBRZNO. Przy ulicy Czer-
niakowskiej, za kinem „Pio-
nier”, buduje się dein kultu-
ry. Ludzie, nie bez racji, pa-
trzą krytycznie na powolne tem-
po robót, ale jednocześnie jak-
by nie widzieli że na placu bu-
dowy, wśród rozrzuconych ma-
teriałów, nad wykopani, na-
rusztowaniach, w samym bu-
dynku całymi gromadami uga-
niają się dzieci. Bawią się w ber-
ka, chowanego, kabie elektrycz-
ne służą im do uprawiania ekwi-
librystyki. I nikomu to nie
przeszkadza. Nie widać tam
żadnego nadzoru z ramienia wy-
konawcy, ani też żadnej troski
ze strony rodziców, czy nawet
przypadkowych przechodniów.
(maj)

NABÓR
DO SZKÓŁKI BOKSERSKIEJ

SŁUPSK. Szkółka bokserska przy MZKS „Czarni” w Słupsku, prowadzi zapisy chłop-
ców urodzonych w latach 1958
—1961, którzy chcą uprawiać
foks. Chętni mogą się zgłaszać
w poniedziałki, środy i piątki,
o 17.30 do 19.30, w sali
treningowej MZKS c”ny ul.
Ogrodowej 5, gdzie zapisy przy-
mować będzie trener Edmund
Włodkowski. (wir)

KALENDARZ
BADAN RENTGENOWSKICH

SŁUPSK. Dziś (wtorek) w
Wojewódzkiej Poradni Prze-
ciwgruźliczej, ul. Buczka 2, zgło-
szą się do prześwietlenia miesz-
kańcy domów przy następują-
cych ulicach:
Słowińska od numeru 1—3 i
10 (w godz. 9—10), Długosza
od nr 2—7 i 9 (godz. 10—U),
Długosza 10—13 (godz. 11—12),
Długosza 13a, b, c, e i 14 (go-
dzina 12—13), Długosza 15—19
(godz. 14—15), Długosza 20—23,
(godz. 15—16), oraz Pawła Fin-
dera nr 1—3 (godz. 16—17) i
Pawła Findera 4—8 (godz. 17—
18)

KURS JĘZYKÓW OBCYCH

KOŁOBRZEG. Koło Przyjaciół
Miejskiej Biblioteki organizo-
wało kursy języków obcych.
W bieżącym roku szkolnym,
trwa nauka języków niemiec-
kiego i angielskiego dla począt-
kujących i zaawansowanych. Po-
nadto przed kilku dniami roz-
poczęła zajęcia grupa, która
uczy się języka szwedzkiego.
Wszystkie zajęcia odbywają
się w salach wykładowych Bi-
blioteki Miejskiej, przy ulicy
Rzecznej 13, która przyjmuje
jeszcze zapisy do poszczegól-
nych grup językowych, (kar)

ZGUBY

SŁUPSK. Uczestniczka IX
FPP prosi osobę, która w ub.
czwartek znalazła w Słupsku
na ul. Starzyńskiego szalik (se-
ledynowo-niebieski) — uzupeł-
nienie sukni wieczorowej, o od-
niesienie go do recepcji hotelu
„Piast”.

Dziwne przysmaki na eksport

BIAŁOGARD. Koszalińskie Przedsiębiorstwo Produkcji
Leśnej „Las”, Rejon Białogard zostało przemianowane
1 lipca br. na Zakład Produkcji Leśnej w Białogardzie
z oddziałami w Tychowie i Skibnie. Poza nieznaczną
zmianą nazwy nastąpiły zmiany w zarządzaniu. Zakład
działa na ograniczonym rozrachunku gospodarczym.
Przedtem był samodzielną jednostką. Podobnie jak osiem
pokrewnych zakładów, został podporządkowany Koszaliń-
skiemu Przedsiębiorstwu Produkcji Leśnej „Las”.
Nie zmienił się natomiast profil produkcji który w tym
przedsiębiorstwie jest bardzo różnorodny. Czego tu się bo-
wiem nie wyrabia! Produkuje się kosze gospodarcze
i przedmioty ozdobne z wikliny pozyskiwanej z własnych
plantacji. W ramach kooperacji, dla barwickiej filii Sa-
nockiej Fabryki Samochodów, zakład w Białogardzie do-
starcza elementy drewniane do produkcji naczep samo-
chodowych. Chałupnicy, których zatrudnia się 287, wy-
konują skrzynki na butelki i przęde, palety magazynowe,
łubianki, kołki melioracyjne, pale budowlane. Oddział w
Tychowie wyrabia graniaki brzożowe, z których w Danii
powstają modne drewniaki. Osobny dział stanowi skup,
ubój i przetwórstwo tuszek króliczych, przeznaczonych
także na eksport. Skupuje się również runo leśne — ja-
gody, teraz jarzębinę i łubin, grzybów, niestety, jeszcze
nie ma oraz ślimaki i żaby. Te ostatnie oczywiście dla
zagranicznych smakoszy.
Ciekawą nowością jest plantacja świerka ozdobnego na
choinki świąteczne dla odbiorców w RFN. Na jesień za-
kład przygotował i ogroził 17 ha gruntów w okolicach Ze-
limuchy i Rościna pod plantację borówki. Sadzonki zo-
staną sprowadzone z USA. Krzew owocuje po trzech la-
tach, a jego wysokość dochodzi do 2 metrów. W planie
jest reprodukcja krzewów, aby w przyszłości plantacja
sukcesywnie powiększać, (jawro)

Dom Kultury
proponuje

SZCZECINEK. Interesujący
program najbliższych dni pro-
ponuje mieszkańcom miasta
Oddział Wojewódzkiego Domu
Kultury w Szczecinku.
24 bm. Bałtycki Teatr Dra-
matyczny zaprasza na spektakl
„Ogród o poranku”. Pnzed
przedstawieniem odbędzie się
spotkanie z aktorką BTD, E.
Łocińska.
27 bm. odbędzie Błę koncert
jestrady kameralnej Filharmonii
Koszalińskiej, zatytułowany
„52 kęció sonat”, • 10 min. klub



SŁUPSK. Reprezentacyjny skwer przy ul. Starzyńskiego w Słupsku, wiele stracił na swym uro-
ku, gdy wycięto tutaj okazałą, płaczącą wierzbę. Stratę tę pracownicy Zarządu Zieleni Miejskiej
wynagradzają pielęgnacją kwiatowego klombu, który przypomina piękną, barwną mozaikę.
(wir) Fot. I. WOJTKIEWICZ

Dobry rok dla meliorantów

KOSZALIN. SŁUPSK. Dobry szczególnie
pod względem aury. Prace melioracyjne
można było wykonywać nawet zimą. Tak-
że jesień nie zapowiada przykrych niespo-
dzianek dla tego działu technicznego rolni-
ctwa.
Czy te warunki dobrze wykorzystują me-
lioranci? W tym roku na inwestycje melio-
racyjne województwa w kształcie sprzed
czerwca, przeznaczono około 430 mln zł.
Ponad 62 mln zł na konserwację urządzeń
wodnych. Melioranci mają „uzbroić” w rur-
ki drenarskie i inne urządzenia odwadnia-
jące i nawadniające około 5,5 tys. ha grun-
tów ornych i 3,5 tys. ha trwałych użytków
zielonych. Ponadto ich zadaniem jest upra-
wić i obsiać około 4.100 ha łąk zmelioro-
wanych oraz przeprowadzić regulację rzek
i kanałów o długości 65 km. Oddzielnym
zadaniem, realizowanym w ramach Zjedno-
czenia Budownictwa Wodnego i Melioracji,
jest budowa urządzeń wodociagowych dla
rolnictwa za około 142 mln zł.
Kierownictwo przedsiębiorstwa stwierdza,
że przyjęte zadania wykonywane są rytmic-
nie i są pełne szanse przekazania rolni-
ctwu wszystkich planowanych inwestycji
melioracyjnych. Nawet z nadwyżką, bowiem
melioranci ze Sławna mają znaczny udział

w przygotowaniu Koszalina do Central-
nych Dożynek.
Jeśli chodzi o podstawowe prace melio-
racyjne — to koncentrują się one na du-
żych kompleksach gruntów i użytków zie-
lonych. Np. w dolinie rzeki Moszczenicy
wykonywane są melioracje za około 110
mln zł. Słupskie przedsiębiorstwo pracuje
głównie w rejonie Klyk i Smołdzina. Na-
dal trwają roboty na kompleksie użytków
zielonych w dolinach rzek: Błotnicy i Dę-
bosznicy. Doczekały się wreszcie melioran-
tów łąki nad Regą i Wkrą.
Postęp prac jest duży. I to pomimo lic-
nych kłopotów trapiących przedsiębiorstwa
melioracyjne. Znanym od lat i ciągle trud-
nym do rozwiązania problemem jest b^ok
ludzi. Aktualnie potrzeba około 50 o:
(. Mechanizacja nie jest w stanie wypełnić
luk w stanie osobowym kadry, zwłaszcza
że maszyn też nie ma za wiele. W tym
roku koszalińskie ZBWim otrzymało sprzę-
tu maszynowego za około 17 mln zł. Jed-
nak wiele maszyn trzeba było wyłączyć z
eksploatacji z uwagi na zużycie i zły stan
techniczny. Nadal występują trudności w
dostawach rurek drenarskich, w zaopatrze-
niu w cement i armaturę do budowy wo-
dociagów.
(s)

ŚWIĘTO LUDZI
ŻELAZNYCH DRÓG

SŁUPSK. W przededniu
kolejarskiego święta odbyła
się w ub. sobotę uroczysta
akademia pracowników słup-
skiego węzła PKP. Kilku-
nastu spośród nich zostało
udekorowanych odznacze-
niami państwowymi i resor-
towymi.
W okolicznościowym refe-
racie naczelnik Oddziału Ru-
chowo-Handlowego PKP w
Słupsku, Stanisław Symo-
nowicz podsumował dotych-
czasowe osiągnięcia słupskie
go kolejnictwa, mówił także
o stale wzrastających potrze-
bach przewozowych i czeka-
jących w związku z tym za-
daniach oraz perspektywach
rozwojowych.
Do wypowiedzi tej nawią-
zał w swoim wystąpieniu
wojewoda słupski Jan Ste-
pień, uczestniczący w kole-
jarskim spotkaniu. Życząc
kolejarzom dalszych osiągnię-
cień w pracy zawodowej,
zaapelował jednocześnie o
jeszcze sprawniejszą obsłu-
gę ruchu pasażerskiego i to-
warowego, pomoc w przy-
spieszeniu i realizacji naj-
ważniejszej inwestycji kole-
jowej Słupska, jaka jest
budowa nowego dworca
PKP. (wir)

bach przewozowych i czeka-
jących w związku z tym za-
daniach oraz perspektywach
rozwojowych.
Do wypowiedzi tej nawią-
zał w swoim wystąpieniu
wojewoda słupski Jan Ste-
pień, uczestniczący w kole-
jarskim spotkaniu. Życząc
kolejarzom dalszych osiągnię-
cień w pracy zawodowej,
zaapelował jednocześnie o
jeszcze sprawniejszą obsłu-
gę ruchu pasażerskiego i to-
warowego, pomoc w przy-
spieszeniu i realizacji naj-
ważniejszej inwestycji kole-
jowej Słupska, jaka jest
budowa nowego dworca
PKP. (wir)

Na warzywniczo-
-owocowym rynku

SŁUPSK. Tegoroczne dostawy warzyw i owoców w peł-
ni zaspokajają popyt. Nie widzi się kolejek w sklepach
i sezonowych punktach sprzedaży. Można mieć jedynie
zastrzeżenia co do rytmiki dostaw do poszczególnych
punktów sprzedaży.
O sprawach zaopatrzenia bieżącego i na najbliższe ty-
godnie rozmawiamy z wiceprezesem Wojewódzkiej Spół-
dzielni Ogrodniczo-Pszczelarskiej w Słupsku — Edwardem
Czaplińskim.
— Na rynek dostarczamy dziennie 16 ton pomidorów,
6 ton ogórków, 50 ton kapusty, 40 ton ziemniaków, 10 ton
cebuli, 40 ton marchwi, pietruszki, selera, pora i buraka.
Z tego 40 proc. otrzymują punkty sprzedaży w samym
Słupsku.
Ostatnio zwiększyliśmy podaż owoców. W punktach
sprzedaży znajduje się dziennie 40 ton jabłek, gruszek
i śliwek sprowadzanych z centralnej i południowej Pol-
ski. W ostatnich dniach dostarczamy na rynek 10 ton
owoców południowych, głównie brzoskwiń i winogron.
W tym roku w woj. słupskim otworzyliśmy dodatkowo
17 punktów sprzedaży i dwie podhurtownie (Rowy i Ja-
rosławiec), natomiast Ustka otrzymała sklep warzywniczy,
stały z wydzielonym miejscem na kwaciarnię.
Jeśli chodzi o przetwórstwo, to przygotowujemy znacz-
ne ilości głównie ogórków kwaszonych i konserwowych
oraz kapusty. Zakisiliśmy już 700 ton ogórków, przewie-
jemy dodatkowo jeszcze 400 ton w Słupsku i 300 ton w
Sławnie. W tych dniach rozpoczęło się kiszenie kapusty.
Plany zakładają zakiszenie 600 ton (o 100 ton więcej niż
w roku ubiegłym).
Mieliśmy przejściowe trudności z dostawą kalafiorów,
ale już dostarczamy do punktów sprzedaży kalafiori je-
sienne.
Od poniedziałku sklepy otrzymują warzywa w zesta-
wach. Będą też paczkowane ziemniaki w paczkach 3 i 5 kg.
Wszystkie rady zakładowe słupskich zakładów otrzymały,
oferty na dostawę ziemniaków i warzyw do domów pra-
cowników.
Tyle wiceprezes E. Czapliński. Rzeczywiście ocena po-
daży warzyw i owoców jest o wiele bardziej pozytywna
niż w roku ubiegłym. Mimo wszystko jednak za mało
jest sezonowych punktów sprzedaży, głównie w nowych
dzielnicach Słupska (Zatorze, Westerplatte), to samo do-
tyczy Miastka. Dobrze natomiast zaopatrzony jest Lębork.
Na specjalne słowa uznania zasłużyli spółdzielcy ze
Sławna, którzy dostarczali warzywa i owoce rytmicznie
i w dostatecznych ilościach, (mef)

Ogólnopolski Warsztat
Plastyczny w Ustce

USTKA. W Ustce trwa IV
Ogólnopolski Warsztat Pla-
styczny pn. „Tworzywa sztucz-
ne Ustka-75”. Hasło wywo-
ławce tego cieszącego się
coraz większą popularnością
forum warsztatowego artystów
plastyków — specjalistów z
zakresu architektury wnętrz —
brzmi: forma przestrzenna wią-
żąca otoczenie i spełniająca
funkcję elementu propagan-
dy wizualnej, reklamy, infor-
macji, z uwzględnieniem spe-
cyfiki terenu nadmorskiego.
Zebrato się w Ustce w tym
roku sporo znakomitości, że-
by wspomnieć choćby: Krzysz-
tofa Meisnera z Wyższej Szko-
ły Sztuk Plastycznych we
Wrocławiu i Politechniki War-
szawskiej (wykłada tam rów-
nież architekturę wnętrz),
Annę Smolną z Gdańska, głoś-
ną projektantkę lalek, Andrze-
ja Nehringa z Warszawy,
przewodniczącego Sekcji Ar-
chitektury Wnętrz ZG ZPAP.
Spory też odsetek — łącznie
14 osób — stanowią na
plenerze dobrze zapowiadają-
cy się młodzi z całej Pol-
ski (z Warszawy, Krakowa,
Gdańska, Bydgoszczy, Pozna-
nia, Lublina, Olsztyna, Kosza-
lina i Słupska).
Organizatorzy tej pożytecz-
nej imprezy przewidują jej
zakończenie 28 września tra-
dycyjnym pokazem poplenero-
wym w ogrodzie ustckiego
Domu Pracy Twórczej.
(j-ski)

NAJLEPSI W HODOWLI

KOSZALIN, SŁUPSK. Infor-
mowaliśmy o sukcesie Zespo-
łowego Gospodarstwa Rolnego
w Sulikowie, które w ubiegło-
rocznym współzawodnictwie
pracy kółkowych ośrodków rolni-
czych zdobyło III miejsce w
kraju. W uzupełnieniu podaje-
my, że w tym współzawodnic-
twie brało udział z wojewódz-
twa koszalińskiego w poprzecz-
nych granicach administracyj-
nych 88 ośrodków rozwijają-
cych także hodowlą bydła, gzo-
dy chlewnej, owiec i drobiu.
Tuż za ośrodkiem w Sulikowie
na czołowych miejscach upla-
sowały się gospodarstwa hodo-
wane kółek rolniczych w Za-
goździe — rejon drawski. Ko-
szanowie — rejon świdiwiński,
Krosnowie — rejon bytowski
oraz w Goździe koło Bobolic
i Rudkach w rejonie wałeckim,
(s)

SPRAWA NIE TYLKO GMINY

CZŁUCHÓW. Witają mnie w progu
nieśmiałe uśmiechy dzieci. A do na-
czelnika gminy Henryka Gontarza, z
którym przyjechałem do Domu Dziec-
ka w Wierchowiu, biegną jak do sta-
rego znajomego.
— Dzień dobry, wujku, już wróciłem
z kolonii...
— Znają mnie dobrze, bo często tu
jestem. Staram się ze skromnych fun-
duszy gminy wygospodarować coś dla
Domu Dziecka. Ale potrzeby znacznie
przerastają możliwości gminy. Razem
z dyrektorem Domu — Henrykiem
Smaglińskim staramy się, żeby dzieci
mieszkały w przyzwoitych warunkach.
Teraz remontuje się, maluje i łąta tę
rudę środkami bardziej niż skrom-
nymi.
Dom Dziecka w Wierchowiu tylko
od drogi prezentuje się nieźle. Za no-
wymi elewacjami nie widać zmursza-
łych ścian, sypiących się tynków, trze-
szących niepokojąco pod nogami
drewnianych podłóg.
Henryk Smagliński pokazując nam
sypialnie i inne pomieszczenia mówi:
— Tylko proszę nie pisać o samych

negatywach, ludzie gotowi pomyśleć,
że dzieci w naszym Domu żyją w tra-
gicznych warunkach A przecież robi-
my wszystko, żeby było im tu jak naj-
lepiej.
Trzeba przyznać, że w wiercho-
wieckim Domu jest ładnie. Świeżo od-
malowane poikoiki, barwne zasłonki w
oknach, sporo zabawek i kwiatów
stwarzają atmosferę ciepła i przytul-
ności. Na każdym kroku widać rękę lu-
dzi tu pracujących.
Zarówno naczelnik gminy jak i dy-
rektor Domu Dziecka marzą o wybu-
dowaniu nowego budynku, ewentual-
nie o przeprowadzeniu kapitalnego re-
montu, w ramach którego stanąłby
dodatkowy pawilon.
Tylko skąd wziąć pieniądze? Gmina
nie ma środków.
— Co roku na niezbędne remonty bie-
żące dajemy po kilkadziesiąt tysięcy,
ale tu trzeba kilka milionów — mówi
naczelnik.
— Kurator Szrubka obiecał w
styczniu tego roku, że dostaniemy dwa
miliony złotych — mówi Henryk Sma-
gliński. — Do tej pory przekazano

nam. 500 tys. zł. Pieniądze te pochłó-
nęły prace przygotowawcze pod pro-
jektowane nowe skrzydło. Ale mamy
nadzieję, że otrzymamy całą obiecaną
sumę, chociaż jesteśmy teraz w innym
województwie. Wierzmy, że zobowią-
zanie kuratora koszalińskiego prze-
jmie i zrealizuje kurator słupski.
Konieczna jest też budowa domu
dla nauczycieli. Na 25 zatrudnionych
osób w Domu Dziecka tylko 3 mają
mieszkania. I to takie, z których
z uwagi na ich stan powinno się wy-
prowadzić jak najszybciej lokatorów.
Np. higienistka z mężem i dwojgiem
dzieci zajmuje jeden nieduży pokój
na poddaszu budynku Domu Dziecka.
Nie ma tu ani kuchni ani łazienki. Po-
zostali a więc 21 osób dojeżdżają.
Trudno znaleźć nowych pracowników
nie gwarantując im mieszkań.
Nabierało się problemów w Wier-
chowiu, problemów, z którymi sam
Urząd Gminy się nie upora. Ko-
nieczna jest pomoc wojewódzkich
władz oświatowych i to jak najszyb-
szą. Czeka ją na tę pomoc dzieci i nau-
czyciele. (amj)

SUKCES KOSZYKARZY SZS AZS KOSZALIN

KOSZALINIANIE W FINALE MP

Z udziałem mistrzów okręgów: szczecińskiego, poznańskiego, opolskiego, bydgoskiego i koszalińskiego zakończył się w niedzielę w Poznaniu 4-dniowy, półfinałowy turniej o mistrzostwo Polski w koszykówce juniorów starszych. Barw naszego okręgu bronili koszykarze SZS AZS Koszalin.

Podopieczni trenera J. Olejniczaka, któremu pomagał w przygotowaniu zespołu co turnieju trener Mieczysław Wołujewicz, zajęli zdecydowanie pierwsze miejsce, nie ponosząc ani jednej porażki. SZS AZS Koszalin zakwalifikował się do finału mistrzostw Polski.

Tak więc po raz drugi wychowankowie trenera Olejniczaka znaleźli się w finale mistrzostw Polski. Pierwszy raz na III Ogólnopolskiej Spartakiadzie Młodzieży w Krakowie, w 1973 r.

Oto wyniki spotkań zespołu koszalińskiego:

W pierwszym meczu pokonali oni Pogoń Prudnik 73:56 (37:21). Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli: Zelig — 18, Doliński — 16.

W drugim pojedynku zmierzyli się z faworytem turnieju — Olimpią Poznań. Mecz wygrał AZS Koszalin 61:52 (25:24), zdobywając najwięcej punktów przez Dolińskiego — 14, Strońskiego — 12 oraz Zapłackiego i Zeligę po 10.

Kolejnym przeciwnikiem naszych akademików byli juniorzy szczecińskiej Pogoni. Koszalinianie zdeklasowali przeciwników, wygrywając 107:60 (44:27). W zespole AZS najcielniej strzelali: Stankiewicz — 21 pkt., Janiel — 20 pkt., Razik — 14 pkt.

W ostatnim pojedynku SZS AZS Koszalin pokonał Junaka Włocławek 88:77 (45:34). Najwięcej punktów dla zwycięzców zdobyli tym razem Doliński — 20, Zelig — 18 i Rapaeewicz — 15. (sf)

NOWE REKORDY OKRĘGU MADEJA I JAWORSKIEGO

W niedzielę, zakończył się w Bydgoszczy międzynarodowy miting lekkoatletyczny, w którym uczestniczyły czołowe kluby krajowe, zespół Enporu Rostock (NRD) oraz lekkoatleci Bałtyku Koszalin i MKS Orle Szczecinek.

Stadion Zawiszy jest szczęśliwy dla naszych zawodników. Prawie na każdych zawodach poprawiają oni rekordy okręgu. Tak było i tym razem. Reprezentanci Bałtyku i MKS Orle

uzyskali kilka dobrych wyników. Najlepiej spisali się Ireneusz Madej (Orle) i Leszek Jaworski (Bałtyk), ustanawiając nowe rekordy okręgu w skoku wzwyż i w biegu na 400 m ppł. I. Madej znajdując się w doskonałej formie zaatakował poprzeczkę na wysokości 210 cm. Próba powiodła się. Dobrze pobięł w swojej serii Jaworski, uzyskując ten sam czas co zwycięzca biegu Szparag (Olsztyn) — 52,4 sek. W konkurencji tej ko-

szalinianin uzyskał wraz z reprezentantem Olsztyna drugie czas dnia.

Z pozostałych naszych zawodników wymienić należy rezultaty Żeligowskiego (Orle) w skoku w dal — 7,14 (IV miejsce, wygrał mistrz Europy z Aten — Dunecki — 7,59) oraz Czajkowskiej (Orle) w skoku wzwyż — 170 cm (II miejsce) i B. Kowalczyk (Bałtyk) w biegu na 800 m kobiet. — 2,18,5.

(sf)

AKADEMICY
ŚLUPSCY
NAJLEPSI

Z okazji Dni Słupska odbył się w tym mieście II ogólnopolski turniej tenisa stołowego z udziałem II-ligowych zespołów oraz gospodarzy turnieju — AZS Słupsk. Bardzo dobrze spisali się akademicy słupscy zdobywając pierwsze miejsce. W turnieju drużynowym AZS Słupsk wyprzedził Ogniwo Szczecin i AZS Białystok.

Również w turnieju indywidualnym najlepszą okazali się pingpongiści AZS Słupsk, zdobywając trzy pierwsze miejsca. Wśród kobiet zwyciężyła E. Korneluk przed D. Ochendan i T. Kozakiewicz (wszystkie AZS Słupsk), a w turnieju mężczyzn — Malinowski przed Jagiełłą i Nocowiczem (AZS Słupsk), (sf)

ECHA NIEDZIELI

Niewiele było w ub. sobotę i niedzielę imprez sportowych w województwach koszalińskim i słupskim.

Wszystkich sympatyków sportu na pewno ucieszył rekordowy wynik JANUSZA RYSIA w rzucie młotem, uzyskany podczas zawodów o Puchar Miast w Białogardzie. Lekkoatletyczne rekordy Polski rzadko bowiem padają na stadionach województwa koszalińskiego i słupskiego.

Jeśli chodzi o naszych lekkoatletów, to rekordy krajowe najczęściej ustanawiali młodzieży i juniorzy. Dlatego też sympatyków królowej sportu szczególnie cieszy rekordowy rzut J. Rysia. Nazwisko tego zawodnika jest wszystkim dobrze znane. Pierwsze sukcesy odnosił on jako junior, startując w barwach białogardzkiej Iskry.

Niepomyślny meldunek otrzymaliśmy natomiast z Poznania, gdzie odbywały się VI Drużynowe Mistrzostwa Polski w Kajakarstwie z udziałem ekipy WTS Orzeł Wałcz. Kajakarze wałecy startowali w I grupie kajakarskiej ekstraklasy, do której — po rocznej absencji — awansowali w ubiegłym sezonie. Niestety, podopiecznym tre-

nera M. Matłoki nie udało się utrzymać w gronie I-ligowców. Zajmując ósmą lokatę muszą oni wraz z kajakarzami Górniką Czechowice opuścić szeregi I grupy ekstraklasy. Ich miejsce zajmują zespoły Marymontu Warszawa i Nadwiślan Kraków, które uplasowały się na pierwszych miejscach w grupie II.

Szlagierem nr 1 niedzielnej kolejki spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy rejonowej był pogrom obrońcy tytułu mistrza województwa i niedawnego pretendenta do II ligi — Czarnych Słupsk z Iskrą aż 0:6. Piłkarze Czarnych tak wysokiej porażki nie zanotowali już od wielu lat. Nic dziwnego, że kibice piłkarscy i sympatycy tego klubu zadają sobie pytanie — co się właściwie dzieje z drużyną, skąd ten nagły spadek formy i obniżenie poziomu gry przynajmniej o klasę? Jakże to jest przyczyną? Trudno odpowiedzieć na te pytania. Wydaje się, że po nieudanych występach eliminacyjnych o wejście do II ligi zespół się „rozkleił” i zdemobilizował.

STANISŁAW FICTEL

POMYŚLNY
START
PIŁKARZY
RĘCZNYCH
GWARDII

W sobotę zainaugurowano rozgrywki o wejście do II ligi w piłce ręcznej mężczyzn. Zespół koszalińskiej Gwardii miał za przeciwników drużyny AZS Szczecin i AZS Gorzów Wlkp.

Start gwardzistów wypadł pomyślnie. W wyjazdowych pojedynkach koszalinianie zdobyli trzy punkty. W pierwszym meczu zremisowali w Szczecinie z tamtejszym AZS 15:15 (7:7), a w drugim pokonali w Gorzowie Wlkp. SZS AZS 20:18 (11:8). W obu meczach najwięcej bramek dla koszalinian zdobyli: Fedorowicz, Małuszkiewicz, Skubisz, Gołębiewski i Wnuk.

Następne pięć spotkań Gwardia rozegra na własnym boisku, (sf)

Gorzowscy żużlowcy
mistrzami Polski

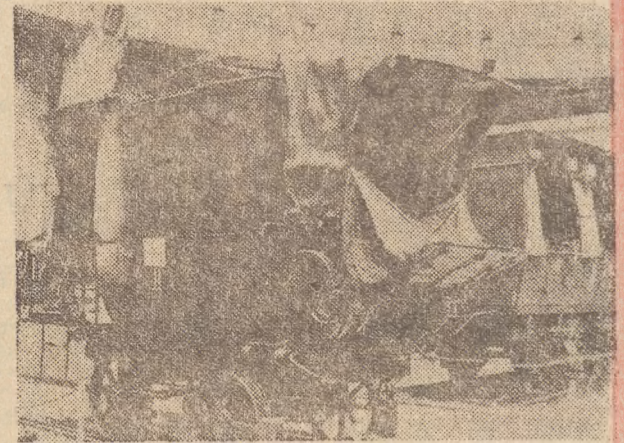
14 bm. zakończono rozgrywki ekstraklasy żużlowej o mistrzostwo Polski. Tytuł mistrza przypadł żużlowcom gorzowskiej Stali, którzy w ostatnim meczu pokonali na swym torze gdańskie Wybrzeże 45:32. Pokonani zajęli w rozgrywkach ostatnie miejsce i spadli do niższej klasy.

W OBIEKTYWIE



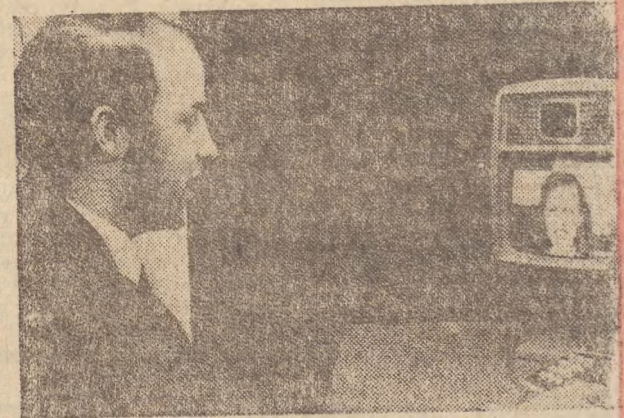
Dla szwedzkiego pletwonurka Rune Fordera hobby stało się zawodem. Jest on teraz prawdziwym poszukiwaczem skarbów. Inżynier z zawodu cały swój czas poświęca na szperanie po archiwach dotyczących zatoniętych statków w ubiegłych wiekach, a nadeptnie wyrusza na podwodne łowy.

Na zdjęciu: Fordera ze swym pomocnikiem wynurzają się ze srebrnymi monetami znalezionymi we wraku zatopionego w 1715 roku koła Gotlandii na Bałtyku statku „Jomfru Anna”.



Jedną z większych atrakcji turystycznych Wiednia jest muzeum kolejnictwa. Są tu nie tylko lokomotywy budowane w początkach XX wieku, ale i między innymi także zabawne małe parowozy z pierwszych lat funkcjonowania cesarsko-królewskiej kolei żelaznej.

Na zdjęciu: „Hannibal” — wagon podróży II klasy — używany na trasie Linz—Budweis. Siłą pociągową były jeszcze konie.



W Holandii uruchomiono pierwszą eksperymentalną sieć videotelefoniczną. Przewiduje się możliwość adaptacji na małego obrazu telewizyjnego do przekazywania rozmów videotelefonicznych siecią telewizyjną, a także rejestrowania rozmów za pomocą istniejących już magnetowidów. Głównym urządzeniem składa się z ekranu i głośnika kamery, mikrofonu i telefonu z przyciskami zamiast tradycyjnej tarczy.

CAF-Presssabil-AP-ANP

PEKIŃSKIE „KONIE
TROJAŃSKIE” W AZJI

Prawdą jest, iż w większej części krajów azjatyckich stosunki społeczne są niesprawiedliwe, przepaść między klasami olbrzymia, a stopa życiowa najszerzych mas niezwykle niska. Prawdą jest także, iż Pekin, aktywizując od maja br. swe poparcie dla wszelkich dysydenckich ruchów komunistycznych, lewacko-ekstremistycznych, a także religijno-szowinistycznych, ma, na uwadze nie fakt, iż przynajmniej niektóre z nich walczą o sprawiedliwą społeczność, a w przypadku mniejszości narodowych o pełniejszą autonomię — lecz potencjalną możliwość wykorzystania ich do antyradzieckiej i antyindyjskiej awantury.

Egoistyczne cele Pekinu nie mają więc nic wspólnego z interesem Azji. Cele te określone są zresztą bardzo wyraźnie. Na X Zjeździe KP ChRL w 1973 r. rzucono wszak hasło: „zjednoczyć wszystkie siły i wszystkie siły prawdziwe (sic!) marksistowsko-leninowskimi partiami i organizacjami świata w celu ostatecznego zwycięstwa walki przeciwko współczesnemu rewizjonizmowi”. Gwoli większej przejrzystości zagadnienia przypomnijmy te najbardziej znane i pewne chińskie „kemie trojańskie” w Azji.

W Tajlandii od 10 lat w północno-wschodniej części kraju toczy się partyzancka walka z siłami państwa. Plamica MM, jfcaren, Y*

i laotyskiej mniejszości narodowej. Na południu działa partyzantka malajska „Czarny Rok 1902”, która dąży do oderwania czterech południowych prowincji od Bangkoku.

W Malesji, propekińska frakcja Komunistycznej Partii rozpoczęła, głównie na granicy malajsko-tajlandzkiej, drugą 7-letnią kampanię polityczną, której towarzyszą akcje terrorystyczne i sabotażowe. W stanie Sabah doszły do głosu tendencje separatystyczne i wkrótce może on stać się „nowym Bangladeszem”.

Na Filipinach sytuacja jest również zagrożona. Od 7 lat panoszą się w północnej części wyspy Luzon fanatycy, Maoistowska Nowa Armia Ludowa, materialnie i duchowo wspierana przez „wielkiego sterownika”. Na południu, na wyspie Mindanao, działa Front Wyzwolenia Moro, który domaga się pełnej autonomii dla muzułmańskiej mniejszości.

W północnej Birmie przy błogosławieństwie Pekinu, mimo podpisania w 1960 r. przez Chiny układu o przyjaźni i nieagresji z tym krajem, działają siły, które chcą oderwać tę część kraju i przyłączyć ją do „Państwa Środka”. Chińskie zagony wielokrotnie treszą w dąsu ostatnich Ut

puszczały się w głąb Birmy celem „wyzwolenia” tych obszarów spod panowania Związku Birmańskiego. Idea ta znajduje szczególne poparcie u „Białej Flagi”, propekińskiej frakcji KP Birmy. Główną podnoszą także góralskie mniejszości. Prócz partyzantów kareńskich działają tu Stanowa Armia Szanów, Armia Niepodległości Kaczinów, Rewolucyjne Wschodnie Dowództwo Naga. Pekin lansuje także wizję „niepodległego” góralskiego państwa w tej części Azji, w skład którego prócz wspomnianych birmańskich górali weszłyby indyjskie plemiona Naga i Mizo.

Rebelia buntowników Naga i Mizo trwa w Indiach od 1963 r. Wyszkoleni i uzbrojeni w Chinach, zaktywizowali ostatnio swą terrorystyczną działalność do tego stopnia, iż rząd Indii musiał zdelegalizować Narodowy Front Mizo. Pekin próbuje także wzniecać separatystyczne nastroje w Sikkimie, którego Zgromadzenie Narodowe nie tak dawno opowiedziało się za włączeniem kraju do Unii Indyjskiej. Chiny popierają również prawicową partię Jana Sangha, która w 1969 r. przeszła do dawnej opozycji wobec rządu i za pomocą swej paramilitarnej przybudówki — Narodowego Stowarzyszenia Ochotników — sieje w kraju terror i zamęt. Podobna działalność prowadzi grupowanie A.nand Marg. Zuneł nie zrozumiałe jest przeto, iż przywódca i prowodyr reakcji indyjskiej Nara-an mieni się „ucznem Mao Tse-tunga” i fascyzystą z krwi i kości.

W Bangladeszu postrach siali propekińscy zamachowcy, tzw. „naxaliści”, którzy w pierwszych trzech latach niepodległości zgładzili 3 tys. obywateli i którzy prawdopodobnie maczali palce w zabójstwie prezydenta Mudżiburs Rahmana.

Na nodniew Jawie wykryto ostatnio promaistowski ośrodek szpiegowski, który pod szyldem organizacji turystycznej zajmował się sprowadzaniem chińskich agentów do Indonezji i ułatwianiem im działań ności wywiadowczej, sabotażowej i wywrotowej. Pekin próbuje także odbudować KP Indonezji na zasadach maoizmu. Wśród przyszłych zadań czołowe miejsce zajmuje walka z „radzieckim rewizjonizmem”.

W Nepalu żołnierze chińscy „budują drogę”. W Sri Lance aktywizuje się powstały w 1963 r. prochiński odłam KP. W Japonii część socjalistów otwarcie demonstruje swe propekińskie sympatie. We wschodniej części azjatyckich bardziej lub mniej widocznie ciąży ku „Państwu Środka” chińska mniejszość, która w każdej chwili może stać się „piątą kolumną”.

Co stanie się z tymi „kołami trojańskimi” w najbliższych latach? W miarę umacniania się awanturistycznego skrzydła w chińskim kierownictwie liczyć one mogą na dalsze i bardziej intensywne poparcie Pekinu dla realizacji jego celów. Przywódcy chińscy zbytnio tego zresztą nie ukrywają. Swego czasu Mao szczerze powiedział: „Po winności obywatelsko zdobyć Azję Północną, Wschodnią, włącznie z Wietnamem Północnym, Birmą, Malesją, Singaporem...”. Nie tyle dla komunizmu i sprawiedliwości społecznej, ile dla własnych celów. Dosłownie pojęte „zdobycie” również wchodzi w rachubę. Wydawane w Chinach atlasy geograficzne za chińskie terytoria oderwane od macierzy przez imperialistów uważają Mongolię, Koreę, Wietnam, Kambodżę, Laos, Birmę, Malesję, Tajlandię, część terytorium ZSRR i Indii, japońskie wyspy Riuku i filipiński archipelag Sulu. Ogółem 3,2 mln kilometrów kwadratowych...

WIKTOR WEGGI